

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 10 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU Nr. 278 (1844)

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza - Oświatowa „Czytelnik”, Warszawa, ulica W i e j s k a 12.
Cena 5 zł

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefon: Red. nac. 4-24-75, sekretarz red. 4-24-76, dział miejski 8-27-22.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Plac Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. Telefon 8-10-26

Naród francuski domaga się utworzenia rządu demokratycznego

Program KPF wyraża żądania mas pracujących Auriol kontynuuje narady

PARYŻ (PAP). W Iwry pod Paryżem obradował Kom. Centr. Francuskiej Partii Komunistycznej. Sala obrad zdołała napis: „Nacisk mas ludowych zmusił rząd Queuille'a do dymisji”.

Obrady otworzył Ducles, który stwierdził, że kryzys ministerialny we Francji związany jest z olbrzymimi przesunięciami w układzie sił między obozem imperialistycznym i antyimperialistycznym.

Mówca przypomniał najważniejsze ostatnie wydarzenia, jak proklamację Chińskiej Republiki Ludowej, oficjalne ujawnienie faktu, że Związek Radziecki posiada bombę atomową oraz postępy gospodarcze w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej.

Mówiąc o sytuacji we Francji, Ducles stwierdził, że dewaluacja postawiła na porządku dziennym rozwiązanie palącego problemu płac i cen. Sytuacja pracujących pogarsza się również w związku z wydatkami na cele wojskowe.

Nacisk mas ludowych obalił rząd Queuille'a.

Ducles omówił potężny rozwój jedności akcji wśród francuskiej klasy robotniczej. Masy te domagają się obecnie nie tylko zmiany składu rządu, lecz zmiany polityki. Zasady tej polityki zostały wyłuszczone w 11-tu punktach przez partię komunistyczną.

Ducles wyraził przekonanie, że akcja mas ludowych wytworzy niezbędne warunki dla ukonstytuowania rządu demokratycznego we Francji.

Po przemówieniu Ducles szereg członków Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej podkreśliło, że opracowany w 11-tu punktach program partii komunistycznej odpowiada dążeniom narodu. Marcel Servin zaznaczył, że jednolita akcja mas może narzucić nową orientację polityce francuskiej, podobnie jak to miało miejsce w 1935-36 roku.

Na zakończenie obrad przemówił owojennie wityny generalny sekretarz partii Thorez. U źródeł rządowego kryzysu — powiedział on — należy szukać nacisku mas ludowych, które odmówiły dalszego znoszenia konsekwencji planu Marshalla i paktu atlantyckiego.

Thorez odczytał następnie telegram Mao Tse-tunga do Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej i przeszedł do omówienia sytuacji międzynarodowej. Podkreślił on osłabienie obozu imperialistycznego i zastrzegając się walkę klas we wszystkich krajach kapitalistycznych. Mówca potępił ostro zbrodniczą działalność kłiki Tito.

Awanturnicy amerykańscy — powiedział Thorez — nie wyrzekli się swych planów wojennych. Wobec tego pierwszym obowiązkiem jest kontynuowanie i wzmacnianie walki o pokój.

ODEZWA KC FRANCUSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ

PARYŻ (PAP). Kom. Centr. Franc. Partii Komunistycznej wydał odezwę, w której stwierdza, że pod naporem mas ludowych upadł rząd Queuille'a. Kryzys ministerialny pozostaje w ścisłym związku z zębymi konsekwencjami polityki, opierającej się od

la w szkołach podstawowych, gimnazjach, na wyższych uczelniach i w świetlicach pogadanki o szkolnictwie i oświacie w ZSRR.

Wieczornice poświęcone tematyce radzieckiej odbyły się również w wielu gminach woj. śląskiego.

Staraniem Warszawskiej Rady ZZ odbędą się w najbliższych dniach w 50 świetlicach przy zakładach pracy w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Pomorskiej wystawia w większych miastach Pomorza dwa utwory autorów radzieckich: „Okno w lesie” Rachmanowa i „Grzesznicy bez winy” Ostrowskiego. „ARTOS” organizuje występy zespołów artystycznych w 40 majatkach PGR.

W dniu 8 października dziekan Uniwersytetu Poznańskiego — prof. dr Eugeniusz Frankowski wygłosił prelekcję pt.: „Przyjaźń polsko-radziecka ostoja pokoju”.

2-ch lat na planie Marshalla. Polityka ta podporządkowała Francję amerykańskiemu podległemu wojennemu.

Masy pracujące obarcza się wydatkami wojskowymi, narzuconymi przez pakt atlantycki i przez kontynuowanie zbrodniczej wojny z Wietnamem.

Odezwa podkreśla, że przywódcy socjalistyczni prowadzą tę politykę wykonując polecenia imperialistów amerykańskich i rodzimej reakcji. Naród francuski domaga się całkowitej zmiany obecnej polityki. Franc. partia komunistyczna wzywa klasę robotniczą do rozwinięcia akcji i wzmocnienia jej siły w celu utworzenia rządu demokratycznego.

Odezwa podaje program partii komunistycznej, stwierdzając, że partia komunistyczna bierze na siebie odpowiedzialność za realizację tego programu.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Pomnik Mickiewicza w Warszawie



W związku z Rokiem Mickiewiczowskim prowadzona jest obecnie odbudowa pomnika Wieszca w Warszawie. Prace będą zakończone do dnia 24.12. br. Statua zostanie umieszczona na piedestale na dawnym miejscu przy Krakowskim Przedmieściu. Na zdjęciu fragment pomnika w pracowni braci Łopieńskich w Warszawie (fot. API)

Postępowi Niemcy wszystkich stref witają z radością proklamowanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej

BERLIN (PAP). — Ukonstytuowanie się parlamentu ludowego i proklamowanie tymczasowego rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej zostało przyjęte z radością wśród mas pracujących. Uchwały, deklaracje poparcie nowemu rządowi, napływają do Berlina nie tylko ze strefy radzieckiej, lecz i z Niemiec zachodnich. Już pierwsze głosy robotników ze strefy amerykańskiej i angielskiej dają wyraz głębokiemu zadowoleniu z powodu historycznych wydarzeń, jakie rozegrały się w Berlinie.

Równocześnie, jak należało się spodziewać, wiadomość o proklamowaniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej wywołała wściekłość w kołach reakcyjnych z Bonn i w prasie zachodnio-niemieckiej, wychodzącej z licencji zachodnich władz okupacyjnych. Szczególnie wrogo ustosunkował się do nowego rządu organ socjal-demokracji schumacherowskiej „Telegraf”.

BERLIN (PAP). — W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi radia berlińskiego, przewodniczący parlamentu ludowego Johann Dickmann oświadczył, że utworzenie nowego rządu stanowi historyczną zmianę w życiu Niemiec oraz decydujący krok dla sprawy pokoju i postępu. Dickmann podkreślił, że wszyscy postawiają witalny z radością Grotewohla jako premiera.

BERLIN (PAP). — Postępowa prasa berlińska omawia obszernie znaczenie doniosłych wydarzeń, które doprowadziły do powstania w dniu 7 października demokratycznej Republiki Niemieckiej.

„Taegliche Rundschau” stwierdza, że naród niemiecki bardziej jeszcze od innych zainteresowany jest w utrwaleniu pokoju. W interesie narodu niemieckiego leży też zjednoczenie kraju oraz zabezpieczenie jego niezależności. Obecnie cel ten będzie mógł być osiągnięty, gdyż Niemcy za pośrednictwem wybranych przez siebie przedstawicieli będą mogli sami pokierować swoim losem, rozwijać gospodarkę, uwolnić naród od niebezpieczeństwa skolonizowania przez imperialistów i wejść do rodziny równoprawnych i miłujących pokój narodów.

„National Zeitung” pisze, że konstytucja Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która w dniu 7 października nabrała mocy obowiązującej, daje nowemu państwu podstawy do ukształtowania swego życia na drodze do pokoju, bezpieczeństwa i dobrobytu. Rozpoczął się nowy etap

Edmund Osmańczyk

Historyczny dzień narodu niemieckiego

Telefonem od własnego korespondenta „Rzeczypospolitej”

Berlin, 7.10.1949.

Dnia 7 października 1948 r. powstała Demokratyczna Republika Niemiecka. Uchwalona w marcu br. przez Niemiecką Radę Ludową konstytucja weszła w dniu tym w życie, a Rada Ludowa przemieniona w Tymczasowy Parlament Republiki postanowiła powołać Tymczasowy Rząd Ogólnoniemiecki, którego formowanie powierzono przewodniczącemu najsilniejszej postępowej partii Niemiec — Socjalistycznej Partii Ludowej (SED) — Otto Grotewohlowi.

Waga polityczna tych wydarzeń wewnętrznego - niemieckich jest ogromna.

Oto starym reakcyjnym siłom niemieckim, odradzonym przez amerykańskich przeciwników pokoju w Niemczech Zachodnich, przeciwstawiają się nowe postępowe Niemcy, manifestujące bezkompromisową wolę wywalczenia stałego pokoju wspólnie z wszystkimi narodami miłującymi pokój.

Przed miesiącem byłem w Bonn, gdzie neofaszystowski rząd separatystyczny Trizonii patronował najbardziej szowinistycznej prowokacyjnej debacie „parlamentu”.

Nie mówiono tam nic o obowiązkach narodu niemieckiego w stosunku do narodów, które ucierpiały z winy imperializmu niemieckiego, natomiast wyliczano wszystkie rewizjonistyczne pretensje Niemiec do Polski, Czechosłowacji, Francji, Holandii, Austrii, a nawet Litwy.

Odnośnie wrażenie, że ci trizonowi Niemcy tylko z Ameryką chcą utrzymać pokój, a i to tylko dlatego, że jedynie z amerykańską pomocą — jak sądzą — uda im się zatłoczyć stare porachunki hitlerowskie z Europą.

Jakże inaczej zaprezentowała się w pierwszym dniu swego istnienia Demokratyczna Republika Niemiecka, ogłoszona w stolicy Niemiec — Berlinie!

Od pierwszego przemówienia seniora niemieckiego ruchu robotniczego, Wilhelma Piecka, po końcowe przemówienie przewodniczącego Izby Ludowej, wybitnego działacza partii liberalnej, Johanesa Dickmana, poprzez wszelkie oświadczenia i deklaracje przebiegała jedna zasadnicza myśl: naród niemiecki ma wobec świata obowiązek przekreślenia niedawnej przeszłości przez uporczywą walkę, wraz z wszystkimi miłującymi pokój narodami, o trwały pokój.

To nie były frazesy. Zebrani w Izbie Ludowej posłowie reprezentujący wszelkiego rodzaju światopoglądy. Przez 4 lata miałem możliwość obserwowania, z jakim trudem te wszystkie ugrupowania polityczne przełamwały wewnętrzne opory i z jakim trudem pojmowały nowy sens dziejów, wyrażających się katastrofami faszyzmu — zwycięstwami socjalizmu.

Wystarczy powiedzieć, że jeszcze przed rokiem taka postawa, jaką dziś zajęli w Berlinie chrześcijańscy demokraci, narodowi demokraci, liberali i stronnictwo chłopskie, wspólnie z socjalistyczną partią jedności, była nie do pomyślenia.

W Bonn brzmiały Goebbelsowskie frazesy, bo tam Amerykanom nie zależało na tym, aby Niemców wyrwać z nazistowskiej ciemnoty. W Berlinie 7 października 1949 roku padły słowa jakich naród niemiecki nie zna od pokoleń, słowa, które były wyrazem głębokich przemian wewnętrznych tej części narodu niemieckiego, której dano możliwość radykalnego zrewidowania swych pojęć i uczuć.

Tonem tego historycznego dnia był walka o pokój, ale o konkretny pokój — pokój z sąsiadami Niemiec, i pokój, w którym Niemcy uznają w pełni swe obowiązki wobec nich.

W Bonn na słowa „Odra — Nysa — granicą pokoju” wybuchnął trizonijski parlament „orgi nacjonalistycznej”, mówiąc słowami bardzo reakcyjnego „Svenska Dagbladet”.

W Berlinie te same słowa przyjęto burzą oklasków.

W Niemczech Zachodnich 4 lata zmarnowane zostały na utrwalenie hitleryzmu.

W Niemczech Wschodnich 4 lata wykorzystano na stworzenie podstaw dla nowych demokratycznych Niemiec.

W Bonn Niemcy przeszłości nie odważyli się na tworzenie rządu dla całych Niemiec, świadomie odcięli się od tej części swej ojczyzny, która kształtuje przyszłość Niemiec.

W Berlinie Niemcy przeszłości nie odważyli się na utworzenie rządu dla całych Niemiec, świadomie odcięli się od tej części swej ojczyzny, która kształtuje przyszłość Niemiec.

Burza oklasków, którą w dniu tym witano w Izbie Ludowej szefa Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, gen. Prawina — była wyrazem woli dobrego sąsiedztwa ze strony ludzi ponoszących odpowiedzialność za przyszłość Republiki.

DZIS W NUMERZE:
ZDZISŁAW SACHNOWSKI
Trzeci raz — październik
IRENA KRZYWICKA
Aragon
BOHDAN GĘBARSKI
Odpowiedzi w sprawie stypendiów

Trzy dywizje polskie odznaczone orderem Czerwonego Sztandaru

Dnia 5 bm. attaché wojskowy przy Ambasadzie ZSRR w Warszawie, gen. mjr. Masłow dokonał aktu wręczenia orderów Czerwonego Sztandaru, którymi Rząd Radziecki odznaczył w czasie ostatniej wojny, za chlubny udział u boku Armii Radzieckiej w walce z faszystowskimi Niemcami, dywizje:

- Warszawską Dywizję Piechoty im. Henryka Dąbrowskiego,
- Pomorską Dywizję Piechoty im. Jana Kilińskiego i
- Drezdeńską Dywizję Piechoty im. Bartosza Głowackiego.

Odpowiedź min. spraw zagr. Chin Ludowych

PEKIN (PAP). Minister spraw zagranicznych Ludowej Republiki Chin — Czou En-lai — przesłał do wiceministra spraw zagranicznych R.P. Leszczyńskiego odpowiedź następującej treści:

W imieniu Centralnego Rządu Ludowego Ludowej Republiki Chin donoszę, że byłem wielce zaszczycony Pańskim telegramem z dnia 5 października 1949 roku. Dowiedziałem się z radością, że Pański Rząd postanowił nawiązać stosunki dyplomatyczne między Rzeczpospolitą Polską a Ludową Republiką Chin. Niniejszym zawiadamiam Pana, że Centralny Rząd Ludowy Ludowej Republiki Chin wita gorąco niezwłoczne nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Ludową Republiką Chin a Rzeczpospolitą Polską i postanawia dokonać wymiany ambasadorów.

(—) CZOU EN-LAI, minister spraw zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Ludowej Republiki Chin. Pekin, 7 października 1949 roku.

Kolejarze niemieccy do kolejarzy polskich

Zespół kolejarzy niemieckich obsługujący pociągi międzynarodowe na trasie Berlin — Brześć n.Bugiem powziął w Międzynarodowym Dniu Walki o Pokój rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Przejeżdżaliśmy dzisiaj, w drodze z Brześcia do Berlina przez stolicę Demokratyczno-Ludowej Polski. Z okazji dnia światowej Walki o utrzymanie pokoju przesyłamy naszym polskim kolegom-koleżarzom serdeczne braterskie pozdrowienia.

Jesteśmy w pełni świadomi, że od utrzymania pokoju i pogłębienia przyjaznych stosunków między narodami zależy dalszy rozwój życia ludzkości”.

„Granica na Odrze i Nysie jest dla nas nieodwracalną granicą pokoju. Wypowiadamy bezkompromisową walkę ze wszystkim agentem, który w toku swoich przygotowań wojennych usiłują ze sprawy granicy uczynić ponownie przedmiot sporu między narodem polskim i niemieckim”.

„Całą naszą sympatię i przyjaźń kierujemy ku odbudowującej się, miłującej pokój Polsce demokratyczno-ludowej, ku wszystkim w ogóle demokratyczno-ludowym państwom, a w szczególności ku głównej sile frontu pokojowego — Związkowi Radzieckiemu.

Wasza praca jest pracą dla pokoju, Wasza polityka jest polityką pokoju i wspólna nasza podstawa pogłębienia przyjaźni demokratyczno-ludowych na rodów oraz wzmocnienia potęgi frontu pokojowego”.

Armia Ludowa 110 km. od Kantonu

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Hong-Kongu, że chińska wojska ludowe pod dowództwem generała Czen Kenga zdobyły miasto Ku Kong i znajdują się o 110 kilometrów na północ od tymczasowej stolicy rządu kuomintangowskiego — Kantonu.

Władze kuomintangowskie przygotowują się do ewakuacji na wyspę Formozę oraz do Czung-Kingu.

Oddziały armii ludowej wyzwoliły wyspę Kintang. Kintang jest największą wyspą grupy Czusan i liczy przeszło 50 tysięcy mieszkańców. Wyspa ta stanowi jedną z najważniejszych baz morskich Kuomintangu. Podczas walk rozbito 2 dywizje nieprzyjaciela.

Wojska ludowe działające w centralnej części prowincji Hunan, wyzwoliły przeszło 10 nowych miast.

Inne oddziały armii ludowej, nacierające od wschodu, przecięły linię kolejową Hankou — Kanton, odcyłuły miasto Leiayang i zajęły miasto Yung sin.

Fatalny bilans rządu Austrii Sytuacja przed wyborami

WIEDEŃ (PAP). W niedzielę odbywają się w całej Austrii wybory powszechne. W porównaniu z poprzednimi wyborami w roku 1945, liczba wyborców wzrosła o 27 proc., tj. prawie o milion osób. Zjawisko to tłumaczy się tym, że w okresie po pierwszych wyborach powojennych udzielono prawie głosu tzw. „mniej obciążonym” hitlerowcom oraz nadano obywatelstwo austriackie 200 tysiącom volksdeutsche i Niemców sudeckich. Na wzrost liczby wyborców wpłynął również powrót do kraju b. jeńców wojennych.

Auriol kontynuuje debaty

(Dokończenie ze str. 1-cj)

PARYŻ (PAP). Jak donosi agencja France Presse, minister spraw wewnętrznych w ustępującym rządzie Queuille'a — Jules Moch — otrzymał „misję informacyjną” od prezydenta Republiki. Według wyjaśnień Mocha, nie został on desygnowany jako kandydat na nowego premiera, lecz ma jedynie omówić z poszczególnymi stronnictwami możliwości wyjścia z wytworzonej sytuacji. W tym celu Moch będzie próbował ustalić kompromisowy „program”. Akcja Mocha będzie miała, według jego słów, charakter „pojednawczy”. Nie spodziewa się on zakończenia swojej misji przed południem.

PARYŻ (PAP). Po przyjęciu przedstawieli wszystkich grup parlamentarnych, prezydent Vincent Auriol kontynuował narady z byłymi premierami i ministrami. W sobotę rano zgłosił się do prezydenta Andre Marie, Paul Reynaud i Schuman. Po południu w Pałacu Elizejskim złożył wizytę Blum. Prezydent rozmawiał również z kilku przewodniczącymi komisji parlamentarnych. Niezależnie od rozmów z prezydentem odbyły się liczne zebrania kierownictw poszczególnych partii. Gaullisti oświadczyli, że nie wezmą udziału w nowym rządzie, jeżeli nie uwzględni on w swym programie zmiany ordynacji wyborczej i rozpisania nowych wyborów.

Według wiadomości, przenikających do kół dziennikarskich, rozmowy w sprawie przewyższenia kryzysu rządowego rozwijają się bardzo opornie. Każdy nowy projekt koalicji rządowej wywołuje wątpliwości, czy zgodą na premiera zdoła uzyskać w Zgromadzeniu przynajmniej absolutną większość 311 głosów. Mimo to rządzące do tejczas stronnictwa nie zdradzają chęci uwzględnienia życzeń mas ludowych i wypuszczenia władzy z rąk, by ustąpić miejsca rządowi jednocyfrowemu. Nie wyklucza się ewentualności, że kandydatem na premiera zostanie mianowany, w razie powodzenia jego „misji informacyjnej”, dotychczasowy minister spraw wewnętrznych Moch... Nie przypuszcza się jednak na ogół, aby Moch mógł skłębic potrzebne większość. Wymieniani są również jako kandydaci na premiera Robert Schuman i radykał Rene Mayer, ściśle związany z kapitałem międzynarodowym i cieszący się zaufaniem monopolistów amerykańskich. Najbardziej prawdopodobny wydaje się w tej chwili nowy gabinet o analogicznym składzie, jak rząd Queuille'a, przy pewnej zmianie osób, lecz prowadzący tę samą politykę i oparty na równie kruchych podstawach.

Obrazy Tow. Przyjaźni Francusko-Radzieckiej

PARYŻ (PAP). W sali Mutualite w Paryżu odbył się staraniem Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Radzieckiej wieczór dyskusyjny w związku z procesem Rajka. Nacoczny świadek procesu budapeszteńskiego Baby zdemaskował prawdziwe oblicze bandy Rajka oraz zdradziecką rolę Tito w planach skierowanych przeciwko Związkiowi Radzieckiemu. Deputowany Gronier wyraził, że walka ze Związkiem Radzieckim jest jednoznaczna z walką przeciw Francji i pokojowi.

Uczestnicy zebrania przyjęli jednoznacznie rezolucję, domagającą się utworzenia rządu, który powróci do polityki przyjaźni francusko-radzieckiej.

W obronie Aragona

PARYŻ (PAP). We Francji wzmagają się kampania protestacyjna przeciwko pozbawieniu praw obywatelskich Aragona oraz szeregu działaczy demokratycznych i związkowych. Opinia demokratyczna domaga się kategorycznie położenia kresu represjom wobec patriotów francuskich.

W kilku wierszach

— Sekretarz generalny energetyki rządu Vichy — znany kolaborant Lafont, został mianowany administratorem Towarzystwa Elektrycznego Francuskiej Republiki — przeciwnik nacjonalizacji, jest również wysokim funkcjonariuszem planu Marshalla we Francji.
— W Namestwie (Słowacja) odbyła się wielka manifestacja pokojowa, w której wzięła masowy udział ludność Górnej Orawy i delegacja góralska z Nowego Targu. Górale polscy złożyli w darze wieńiec, uwiity z kłosek polskiego i słowackiego zita, jako symbol pokojowej pracy.
— Jak donosi prasa hotelerska, w tych dniach odbył się na Jawie kongres partyzantów centralnej i wschodniej części wyspy. W uchwałonej rezolucji uczestnicy kongresu stwierdzają, że partyzanci indonezyjscy nie uznają żadnej decyzji konferencji „okrągłego stołu”.
— Prasa holenderska notuje niestanny wzrost bezrobocia w kraju. We wrześniu br. zarejestrowano w Holandii o 17 tysięcy bezrobotnych więcej niż w tymże miesiącu ubiegłego roku.
— Władze holenderskie robotnicy przerywają pracę, domagając się podwyżki płac.
— Komitet Centralny Komunistyczny Partii Austrii przesłał do Komitetu Centralnego Komunistycznego telegram gratulacyjny z okazji proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej.

Prasa zagraniczna o Niemieckiej Republice Demokratycznej

Dokończenie ze str. 1-cj

MOSKWA (PAP). Cała prasa radziecka podaje w sobotę na naczelnych miejscach bardzo obszerne informacje o proklamowaniu demokratycznej republiki niemieckiej.

„Prawda”, „Izwestia”, „Trud” i pozostałe dzienniki informują o sesji Niemieckiej Rady Ludowej, określa ją utworzenie niemieckiej republiki demokratycznej jako akt historyczny. Dzienniki podają tekst rezolucji Niemieckiej Rady Ludowej, skierowanej do ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Prasa zamieszcza pełny tekst manifestu Narodowego Frontu demokratycznych Niemiec oraz publikuje uchwałę kierownictwa CDU we wschodniej strefie Niemiec, wypowiadającą się za przywróceniem jednocyfrowości Niemiec.

AUSTRIA

WIEDEŃ (PAP). — Mimo zaabsorbowania kampanią wyborczą cała prasa austriacka podaje na czołowych miejscach wiadomości o proklamowaniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i o powołaniu do życia pierwszego rządu tej Republiki. „Oesterreichische Volksstimme” podkreśla wielką doniosłość wydarzeń berlińskich dla sprawy utrwalenia pokoju.

Delegat Polski demaskuje eksploatację ludów kolonialnych

NOWY JORK (PAP). — W czasie debaty nad sprawozdaniem Rady Powierniczej ONZ zabral głos delegat polski amb. Naszkowski.

Odpowiadając na ataki delegata Wielkiej Brytanii Martina i delegata Francji Garreau amb. Naszkowski oświadczył, że delegacja polska nie jest zdziwiona, iż jej uwagi krytyczne o uciskaniach ludach i eksploatacji kolonialnej określone zostały przez przedstawiciela Wielkiej Brytanii jako „frazesy”.

Delegacja polska nie dziwi się temu stanowisku przedstawiciela Wielkiej Brytanii. Eksploatacja ludów kolonialnych wyraża się m. in. w tym, że tubylcy zmuszani są do oddawania swych dzieci w warunkach przynajmniej niewolnictwa. Coraz częściej mają miejsce masakry strajkujących robotników. To nie frazesy lecz fakty, które oskarżają. Odpowiadając delegatowi francuskiemu Garreau, amb. Naszkowski stwierdził, że w Kamerunie tubylcy posiadają tytuł prawny tylko do 4 tysięcy 600 hektarów ziemi, co umożliwiłoby władzom francuskim samowolne przesiedlenie ludności i utrwalenie stan zależności od administracji. Jeśli chodzi o prawa polityczne, to należy zaznaczyć, że w Kamerunie 172 wyborców francuskich wybierze tę samą ilość reprezentantów co cała ludność tubylcza. 400 Francuzów zamieszkujących ten kraj ma 6 przedstawicieli oficjalnych.

Prówokacja monarcho-faszystów greckich

TIRANA (PAP). Albańska Agencja Telegraficzna donosi, że greckie wojska faszystowskie dopuszczają się w dalszym ciągu prówokacji na południowej granicy Albanii.

Na odcinku Komispol wojska ateńskie otworzyły ogień na albańskie posterunki graniczne. Kolo Bratczan artyleria ateńska ostrzeliwała terytorium albańskie. Kilkanastce pocisków wybuchło o 200 metrów od granicy.

6 października trzymotorowy samolot wojsk faszystowskich przeleciał nad terytorium albańskim w okolicy Vidohove. W tym samym dniu kilku żołnierzy ateńskich wkroczyło na terytorium Albanii między słupami granicznymi nr 7 i 8. Albańska straż graniczna zmusiła ich do wycofania się na terytorium greckie.

Minister Ede zakazuje pochodów

LONDYN (PAP). Przywódca grupy niezależnych labourystów — poseł Pritt ogłosił na łamach „Daily Worker” artykuł, krytykujący ostro zarządzenie ministra spraw wewnętrznych Ede o zakazie organizowania pochodów politycznych. Pritt stwierdza, że zarządzenie ministra Ede jest nowym sukcesem faszystów. Rząd, który zezwala faszystowskiemu kryminalistom na swobodną działalność, stosuje represje wobec działaczy postępowych. Obecnie rząd — stwierdza Pritt — przynika oczu na wszelkiego rodzaju wystąpienia, jeśli mają charakter demonstracji antykomunistycznych.

Autor poddaje również krytyce politykę gospodarczą rządu Partii Pracy, która doprowadziła Anglię do katastrofalnej sytuacji.

Prześladowanie komunistów w Izraelu

TEL AVIV (PAP). — W dzienniku „Kol Haam” zamieszczono artykuł na temat przesładowania komunistów w Izraelu. Autor artykułu podkreśla, że — pod naciskiem amerykańskim — na terenie całego kraju rozpoczęto zorganizowaną akcję antykomunistyczną. W biurach pracy i obozach repatriacyjnych stosuje się specjalną politykę wobec komunistów, którym uniemożliwia się zaizolowanie i leżenie pracy

RUMUNIA

BUKARESZT (PAP). — Prasa rumuńska zamieszcza na czołowych miejscach komentarze na temat powołania do życia demokratycznego rządu niemieckiego.

Organ rumuńskiej partii robotniczej „Scantea” stwierdza, że walka mas ludowych i innych postępowych sił niemieckich o niezależne, zjednoczone, demokratyczne i pokojowe państwo niemieckie, respektujące układ poczdamski, stanowi nowy do niesioły czynnik pokoju i demokracji w Europie.

Również „Romania Libera” podkreśla, że utworzenie w Niemczech rządu demokratycznego odpowiada nie tylko interesom narodu niemieckiego, lecz i interesom wszystkich narodów mitujących pokój.

ANGLIA

LONDYN (PAP). — Proklamowanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej w strefie wschodniej Niemiec jest naczelnym tematem prasy brytyjskiej, która nie próbuje już lekce ważyć doniosłości tego wydarzenia. Komentarze większości dzienników brytyjskich nacechowane są silną konsternacją i obawą. W artykułach, urzędzonych przede wszystkim na użytek publiczności niemieckiej, dzienniki wychwalają zalety tzw. „rządu” w Bonn w przeciwieństwie do demokratycznego rządu ogólnoniemieckiego, utworzonego w strefie wschodniej.

Charakterystyczne stanowisko zajmuje „Times”, który, mimo oczywiście negatywnego stosunku do rządu powstającego w Berlinie, zastanawia się nad kwestią, czy obecnie nie będzie łatwiejsze jakieś modus vivendi między obu częściami Niemiec. Jednocześnie „Times” musi przyznać, że rządy 3 mocarstw zachodnich, po kreowaniu separatystycznego „rządu” w Bonn, nie mogą obecnie uskarżać się na to, co stało się w Berlinie.

FRANCJA

PARYŻ (PAP). — Prasa paryska zajmuje się dziś przede wszystkim sprawą utworzenia Demokratycznej Republiki Niemieckiej. Dzienniki omawiają zarówno ogólne następstwa polityczne tego wydarzenia, jak i jego bezpośrednie konsekwencje dla sytuacji w samym Berlinie.

„Liberation” podkreśla, że program rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej odpowiada pragnieniom mas w całym Niemczech. Tzw. „rząd” w Bonn — pisze dziennik — reprezentuje się teraz w całej okazałości wszystkim Niemcom jako to, czym jest w istocie: sztucznym i tym

Projekt kodeksu prawa małżeńskiego opracowany przez Komisję Prawniczą Polsko-Czechosłowacką

Specjalna Komisja Prawnicza Polsko-Czechosłowacka, opracowała wspólny projekt Kodeksu Prawa Rodzinnego. Projekt ten w najbliższym czasie będzie przedstawiony właściwym czynnikom ustawodawczym. Projekt opracowany w językach czeskim i polskim wzorowany jest na socjalistycznym prawie radzieckim oraz doświadczeniach praktyki sądu wej Polski i Czechosłowacji.

Projekt stoi na gruncie trwałości związku małżeńskiego. W odróżnieniu od państw kapitalistycznych, państwa socjalistyczne i kraje demokracji ludowej traktują małżeństwo jako instytucję społeczną. Dlatego też związek małżeński nie może być rozwiązywany tylko i wyłącznie z woli stron, zaś rozwody, które traktowane należą jako zło konieczne — udzielane być mogą jedynie w ważnych przyczyn i to pod kontrolą sądu. Na wet w wypadku, gdy strona pozwana wyrazi zgodę na rozwód — sąd kontrolować musi, czy podane przyczyny uzasadniają dostatecznie konieczność rozwodu.

Na odcinku prawa małżeńskiego majątkowego projekt przyjął system wspólności majątkowej; wspólny majątek obojga małżonków stanowią przedmioty majątkowe, nabyte przez któregokolwiek z małżonków w czasie trwania małżeństwa, z wyjątkiem wypadku, gdy strony nie sporządziły majątkowej umowy małżeńskiej. Pełne równouprawnienie kobiety znalazło również swój wyraz w zagadnieniu nazwiska. Projekt zezwala małżonce na zachowanie swego nazwiska rodzowego — zezwala również mężowi na przybranie nazwiska żony. Sprawę nazwiska dzieci z małżeństwa, projekt pozostawia małżonkom do wyboru.

Projekt stanął na gruncie, że ślub cywilny musi poprzedzać ślub kościelny.

Projekt usuwa wszelkie różnice między prawnym stanowiskiem dzieci z małżeństwa, a stanowiskiem dzieci pozamałżeńskich Dziecko, którego rodzice nie są małżonkami, ma te same prawa, co dziecko zrodzone w małżeństwie

czasowym narzędziem w ręku strатегоw amerykańskich.
„Monde” zamieszcza artykuł wstępny, w którym usiłuje pomniejszyć znaczenie Demokratycznej Republiki Niemieckiej. Dziennik musi jednak przyznać, że program nowego rządu wywoła żywy odzew w całym Niemczech.

Hutnicy meldują o wykonaniu planu 3-letniego

Wicepremier Minc otrzymał od Zw. Zaw. Hutników i Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego depe szę donoszącą, że powzięte zobowiązanie na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej, dotyczące wykonania 3-letniego planu w stali surowej do dnia 15 października 1949 r., zostało wykonane i om. o godz. 22-giej, na 8 dni przed terminem przyjętego oowiazania.

Przedterminowe wykonanie zobowiązania — głosi meldunek — jest wynikiem nowego stosunku hutników do socjalistycznych metod pracy które zostały zastosowane w nowych formach zespolonego współzawodnictwa pracy na wielkich piecach i martench. Wydatne skrócenie czasu wytopu stali, osiągnięto przez takich przodowników jak: Kuliński, Truchan, Gogolin i Kapica jest dowodem tego, że hutnicy polscy zdobywają coraz lepsze wyniki w oponywaniu hutniczej techniki produkcyjnej.

Meldunek kończy się zapewnieniem, że hutnicy nadal będą dążyć do podniesienia wydajności pracy w celu wykonania powziętych zobowiązań dla dobra mas pracujących i Polski Socjalistycznej.

Przemysł bawełniany przekroczył plan

Największa branża przemysłu włókienniczego — przemysł bawełniany — wykonała wiersniowy plan produkcji ze znaczną nadwyżką we wszystkich dziedzinach produkcji. I tak, przedalnie cienko-przędne wykonały plan w 112,4 proc. Przedalnie średnioprzędne osiągnęły 104,8 proc. planu, przedalnie odpadkowe zaś wykonały plan w 104,1 proc. Jedynie tkalnie osiągnęły 99,5 proc. wykona nia planu — wzrosła tam natomiast jakość produkcji. Wykonalnie wykonały swe zadania miesięczne we wrześniu w 102,4 proc.

Zobowiązania chłopów dla uczczenia zjednoczenia Stronnicw Ludowych

Chłopi coraz innych wsi podejmują apel gromady Bolkowo w woj. szczecińskim i postanawiają dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia Stronnicw Ludowych wykonać konkretne prace gospodarcze, kulturalno - oświatowe i organizacyjne.

M. in. chłopci z gromady Białun postanowili do dnia 15 października całkowicie uregulować wpłaty podatku gruntowego i FOR oraz zadifonizować całkowicie wszystkie domy w gromadzie.

Chłopi ze wsi Chobrzany postanowili zaopiekować się gimnazjum i liceum w tej wsi.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej we wsi Srebrna w pow. łódzkiem zobowiązali się zaościć i zasiać 50 ha odłogów oraz założyć świetlicę gromadzką i punkt telefoniczny.

Kara śmierci za współpracę z okupantem

Sąd Apelacyjny w Bydgoszczy rozpatrzył sprawę Władysława Strzeleckiego i Marcina Geiba ze Skarbiec w pow. bydgoskim, oskarżonych o współpracę z Niemcami. W okresie okupacji Strzelecki będąc członkiem „Selbstschutzu” na terenie Skarbiecwa postąpił się nad Polakami stosując wymyślne tortury, brał udział w rewizjach i aresztowaniach oraz w licznych egzekucjach Polaków.

Oskarżony Geib pełnił w okresie okupacji funkcję sołtysa w Skarbiecwie, oraz był członkiem NSDAP. Strzeleckiego sąd skazał na karę śmierci. Oskarżony Geib za odstępstwo od narodowości polskiej otrzymał karę trzech lat więzienia.

Kara śmierci w Olsztynie w procesie sabotażystów rolnych

Przed Sądem Apelacyjnym w Olsztynie zakończył się proces b. kierownika Państwowych Nieruchomości Ziemiskich: Kozieli-Poklewskiego 50, Kossakowskiego i Binzera, oskarżonych o sabotaż i świadome szkody niwoczące gospodarce na terenie podległym im majątków PNZ Oskarżeni narazili Skarb Państwa na straty wynoszące 75 milionów złotych.

Przewód sądowy całkowicie potwierdził winę b. dyrektora olsztyńskiego okręgu PNZ — Kozieli-Poklewskiego i naczelnika wydziału personalnego PNZ — Kossakowskiego.

Sąd skazał Kozieli-Poklewskiego na karę śmierci, Kossakowskiego na 15 lat więzienia.

Binzera skazano w postępowaniu zwykłym na karę 3 lat więzienia.

Przegląd prasy

O DALSZY ROZWOJ SPÓŁDZIELCZOŚCI

„TRYBUNA LUDU” w uwagach redakcyjnych omawia przebieg posiedzenia Naczelnej Rady Spółdzielczej w dniu 4 b. m. i podkreśla, że przebieg posiedzenia jeszcze raz utwierdził nas w przekonaniu o słuszności i celowości przeprowadzonej przed przeszło rokiem reorganizacji struktury spółdzielczości i wprzęgnięciu aparatu spółdzielczego do Narodowego Planu Gospodarczego.

Stwierdzając wielkie osiągnięcia spółdzielczości w walce o uspołecznienie dystrybucji w mieście i na wsi „Trybuna Ludu” pisze następnie, że osiągnięcia te

„nie mogą nam jednak przesłaniać istniejących braków i niedomagań. Nie mogą przesłaniać najbliższej przyszłości, która dyktuje nowe, bojowe zadania — zadania na miarę godną państwa budującego podstawy ustroju socjalistycznego. — Znalazło to swój wyraz w uchwałach Naczelnej Rady Spółdzielczej”. „Trybuna Ludu” kończy słowami:

„Wrogowie Polski Ludowej z nieawiaścią i niepokojem patrzą na nasze zdobycze gospodarcze i społeczne w spółdzielczości. Będą oni próbowali paraliżować jej pracę. Nakładła to tym większy obowiązek wzmoczenia czujności klasowej w ruchu spółdzielczym: uaktywnienia naszych organizacji partyjnych w tym ruchu dla mobilizacji wszystkich pracowników i członków spółdzielni do wykonania dalszych zadań, wytyczonych przez Naczelną Radę Spółdzielczą”.

PO II KONGRESIE DEMOKRATYCZNYM

„KURIER CODZIENNY” ogłasza próbę syntezy obrad II Kongresu Str. Demokratycznego i pisze:

„Kongres dał nowy dowód, że „wszystko, co w narodzie jest żywe, twórcze, patriotyczne — wszystko ko to pod przewodem produkcyjnej klasy robotniczej kroczy zgodnie, jasnymi i prostymi szlakami ku temu, co istotny interes narodu wytęczył: ku socjalizmowi”.

O WYCHOWANIU FIZYCZNYM NOWEGO CZŁOWIEKA

Dyrektor Gł. Urzędu Kultury Fizycznej, L. Motyka w „TRYBUNIE WOLNOŚCI” omawia uchwałę Biura Politycznego KC PZPR w sprawie rozwoju kultury fizycznej w Polsce i tak kończy:

„Uchwała ta to potężna broń w rękach działaczy sportowych w walce o upowszechnienie wychowania fizycznego i sportu, o powiązanie kultury fizycznej z budową Polski Socjalistycznej i walką o utrwalenie pokoju”.

Wszyscy spodziewamy się, że broń ta będzie wykorzystana.

Główna Komisja Arbitrażowa rozpoczęła działalność

W związku z wejściem w życie dekretu o państwowym arbitrażu gospodarczym, utworzona została przy Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego — Główna Komisja Arbitrażowa. Biura jej mieszczą się w Warszawie przy ul. Sienkiewicza 12 (gmach PKO).

Główna Komisja Arbitrażowa rozstrzygać będzie należące do tejczas do właściwości sądów powszechnych spory o prawo majątkowe między jednostkami gospodarki uspołecznionej. Wszelkie spory o prawa majątkowe między przedsiębiorcami państwowymi, państwem - spółdzielcami, przedsiębiorstwami będącymi pod zarządem państwowym, centralami spółdzielczo-państwowymi, centralami spółdzielczyimi itp. nie będą oddat rozstrzygane przez Komisję Arbitrażową. Właściwość komisji arbitrażowej nie obejmuje na razie spółdzielni.

Przewidziane w dekrecie okręgowe komisje arbitrażowe uruchamiane będą stopniowo; do czasu ich uruchomienia spory należące do ich właściwości załatwiać będzie Główna Komisja Arbitrażowa w Warszawie.

Zaszczytna premia dla pianistki węgierskiej

W uznaniu dla specjalnie trudnej drogi pracy artystycznej pianistki węgierskiej, uczestniczki IV Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina, byłej więźniarki hitlerowskich obozów koncentracyjnych w Ravensbrück i Sachsenhausen — Anny Varias, wiceminister Kultury i Sztuki przyznał jej poza konkursem specjalną premię w wysokości 100 tys. zł.

Przyjazd muzyków i muzykologów z Czechosłowacji

Zgodnie z umową o wymianie kulturalnej polsko - czechosłowackiej przybyła dnia 8 bm. do Warszawy grupa muzyków i muzykologów czechosłowackich.

Są to dr M. Barvik sekretarz gen. Zw. Kompozytorów Czechosłowackich, dr A. Syczra profesor Uniwersytetu Karola w Pradze, dr L. Kundera profesor Konserwatorium w Brnie, pianistka K. Kszepielowa i kompozytor K. Jandera.

W poniedziałek przybyć mają kompozytor czechosłowacki Moyzes i reżyser Radia w Bratysławie Sz. Jurovsky.

Goście czechosłowaccy wezmą udział w uroczystości zamknięcia Roku Chopinowskiego.

Zdzisław Sachnowski

Trzeci raz — październik

JESZCZE gdzie niegdzie dymią ruiny. Po dnach potężnych detonacji, kanonady, piekielnego zgiełku, miasto ślicznie, jakby zastygło w otępieniu. Wielkie leje po bombach, otrząśnięte z murów szkielety domów, gdzie niegdzie resztki końskiej padliny, wzdłuż ulic nieforemne kopczyki z wetkniętymi krzyżykami lub deszczulkami, na których olówkiem wypisano nazwiska.

Z trudem przychodzi uświadomić sobie to, co się stało, pogodzić się z widokiem ciągnących środkiem ulicy kołun hitlerowskiego wojska, stojących na skrzyżowaniach ulic znieznawionych sylwetek. Wymyślają przechodnie odwracając oczy: to chyba niemożliwe? Tu w Warszawie w Al. Ujazdowskich hitlerowskie czołgi, SS-mani, żandarmi?

Myśl czepia się drobiazgów, oczy z zaciekawieniem obserwują odsłonięte wnętrza mieszkań, sprawiające wrażenie potwornych dekoracji teatralnych. Na jednej ze ścian wisi jeszcze obraz, na podłodze przewracane meble. Więc to tak wygląda, gdy usunąć z mieszkania ściany?

Żandarmi zatrzymują ruch. Jeden przyskoczył do furmana i bije go pałką po twarzy. Lepiej nie patrzeć, lepiej nie wspominać, najlepiej wcale nie myśleć: ani o dniach walki strasznej, ale wciąż przesyconej nadzieją, że w końcu przyjdzie pomoc, ani o tym, co było w zamierzonych dniach przed wrześniowych, ani o tym, co będzie. Gdzie jest rząd, gdzie się podział wódz naczelny, gdzie reszta wojska? Przecież byliśmy silni, zawarli i gotowi, mówiono, że za nami murem staną sojusznicy z zachodu — nasi wierni przyjaciele i sprzymierzeńcy. Przecież wy powiedzieli Niemcom wojnę i już nawet, wedle komunikatów radiowych, bombardowali Berlin, niszcząc Hitlera w jego legowisku.

Gdzie zapewnienia pani premierowej Składkowskiej, gdy 3 września stojąc na pudle samochodu dyrygowała przy pomocy parasolki manifestacją ku czci sojuszników?

A komunikaty donoszące o tysiącach samolotów angielskich mających unicestwić Messerschmity Hitlera? To wszystko nie mieści się w głowie. Lepiej więc w ogóle nie myśleć, poszukać kartofla, czy cebuli, aby zaspościć głód, który szarpie kieszki.

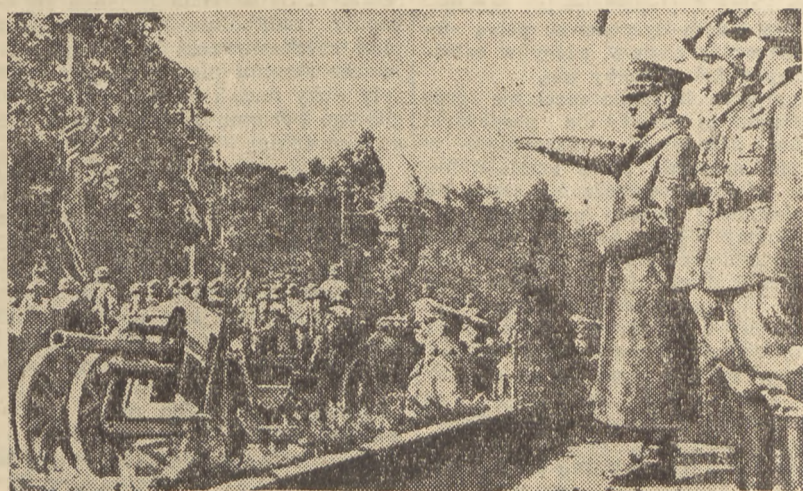
Niemcy znów zagroźli przejście, zamknęli drogę wlokącym się ku śródmięściu ludziom, kolbami, pięściami zachęcając ich do usunięcia się w boczną ulicę. Gdzieś z oddali dochodzą dźwięki orkiestry marsza wojskowego — takich nie grało nasze wojsko — i ciężkie, jak odgłos potężnego młota, dudnienie.

Ten dzień październikowy pozostał później na długo w pamięci mieszkańców Warszawy, ludności całej Polski, był to bowiem dzień, w którym po dwudziestu siedmiu dniach oblężenia Warszawy i po jej kapitulacji, po u-

padku Modlina i poddaniu się załogi Helu, Hitler w opuszczonej przez prezydenta, rząd i naczelnego wodza stolicy Polski, osamotnionej, daremnie oczekującej pomocy „sojuszników” — przyjmował „defiladę zwycięstwa”.

II

Przy barykadzie na ul. Śniadeckich stoją hitlerowcy obserwatorzy: oficerowie, podoficerowie, żołnierze. Jedni trzymają gotowe do strzału karabiny maszynowe, inni lornetki. Pierwsi od czasu do czasu podbiegają do wlokących się noga za nogą brudnych, ob-



Październik 1939. ...Był to dzień, w którym Hitler w opuszczonej przez rząd, prezydenta i naczelnego wodza stolicy, przyjmował defiladę zwycięstwa (fot. API)

dartych, staniających się postaci skrupulatnie, a brutalnie rewidują nie których.

Lornetujący, choć nie szarpia przechodzących między barykadami, budzą wśród wygnańców jeszcze znacznie większą odrazę, niż tamci z karabinami. Mają twarze drwiąco uśmiechnięte, od czasu do czasu coś do siebie mówią i wybuchają głośnym śmiechem. Ich szczególną wesołość wznieca dwoje starszych ludzi, którzy w czasie przejścia przez barykadę potknęli się i wpadli do rowu.

W dniu, w którym eskortowani przez esesmanów obywateli Warszawy po porzuceniu resztek mieszkań, dobytku i miasta wędrowali na wygnanie, było już po wszystkim. I po powstaniu, i po Warszawie, i po nadziejach.

Sytuacja była nawet tak wyklarowana, że współpraca masakry sierpniowej Bór - Komorowski jechał już wtedy w salonce do honorowej niewoli, a protegowane przezeń oddziały leśne NSZ pod ochroną Niemców honorowo wycofały się na Zachód, by jak się udawało wspólnie z niszczycielami Warszawy walczyć „w obronie zachodniej kultury”.

Ciągnący przez barykady wysiedleńcy jeszcze o tym wówczas nie wiedzieli. Byli przede wszystkim śmiertelnie zmęczeni, głodni, wyczerpani, otępieli po dwumiesięcznych detonacjach, pożarach i ciągłym obcowaniu ze śmiercią. Oczekiwaliby na pomoc z zachodu. Otrzymali zamiast niej przez dwa blisko miesiące nadawany ze straszliwym uporem przez BBC z Londynu hymn „Z dymem pożarów”.

Przestali już wierzyć w kogokolwiek i cokolwiek, zwłaszcza w „sojuszników” tych, którzy po ciągłych obietni-

cach i zachętach smrotnie ich zawiedli. To oni byli pośrednimi sprawcami ich nieszczęść, postawili ich w obliczu nowych cierpień i nowej poniewierki.

Ten dzień październikowy nazajutrz po kapitulacji Warszawy, w 5 lat po „defiladzie zwycięstwa”, po 5 koszmarnych latach okupacji, gdy Warszawa po raz drugi została uśmiercona — także na całe chyba życie pozostanie w pamięci jej mieszkańców.

III

Przyszedł znów inny ranek październikowy. Jest wyjątkowo ciepły i sto-

łumy — nasuwają się różne myśli i różne refleksje.

Daje poczucie pewności i siły świadomość, że się jest częścią tej olbrzymiej masy, która zebrała się na placu, ludzi doświadczonych w cierpieniu, rozumiejących co to jest wojna i jakie niesie nieszczęścia, pragnących żyć i pracować, zdecydowanych walczyć o pokój.

Wielka moc bije z tego tłumy, moc pomnożona tym samym kierunkiem uczuć i pragnień, tym samym kierunkiem myśli milionów innych ludzi manifestujących na całym świecie tego samego dnia i w tym samym czasie swą wolę pokoju.

Gdy w pewnej chwili dzieci stojące obok swych matek powiewać zaczęły chorągiewkami, a tłum zgromadzony u podnóża trybuny zaczął skandować potężny okrzyk: „Nigdy więcej wojny” — trudno było nie pomyśleć o rówieśnikach tych dzieci, ginących przed pięć i dziesięć laty, o ich rodzicach, patrzących bezsilnie z rozpaczą na dogorywanie swych pociec. Trudno było także nie pomyśleć o bezpośrednich i pośrednich sprawcach ich nieszczęść.

Przyszła refleksja: nie może się już więcej powtórzyć ani ta pierwsza kłeska sprzed lat dziesięciu, ani ta następna sprzed pięciu laty. Doświadczenie nie było aż nadto tragiczne, aż nadto kosztowne. Przekonało Polaków, gdzie w rozgrywającej się walce świata postępu i pokoju ze światem wyzysku, krzywdy i wojny — jest miejsce ich ojczyzny.

Nie zdają się już jeszcze rozpętać zawieruchy wojennej ani kapitaliści niemieccy, którzy przed dwudziestu i pięć laty ubraли faszyzm swego kraju, ani ich anglosascy przyjaciele, opiekunowie i protektorzy, ani amery-



Październik 1949. ...Wielka moc była z tego tłumy, zebranego na placu Zwycięstwa w Warszawie, manifestującego swą wolę pokoju. (fot. API)

chodnikami i jeźdźcą przy dźwiękach orkiestry lub śpiewając ku Placowi Zwycięstwa, który wkrótce wypełnia nieprzeliczone mrowie głów, sztandarów, transparentów.

Gdy się oglądają ongiś Warszawę z pierwszych dni października 1939 r., wychodziło z niej w tłumie wygnańców w pięć lat później w pierwszych dniach października 1944 r. — a znów teraz w piękny październikowy ranek patrzy się na tę nową, wciąż piękniejącą rosnącą, stolicę i wypełniające plac

kańscy królowie dolara. Nie powiodą się wysiłki międzynarodowych imperialistów, by raz jeszcze wtargnąć świat w otchłań nieszczęścia, skazać miliony ludzi na śmierć nędzę i cierpienia.

Obóz pokoju, któremu przewodzą Związek Radziecki, obóz w którym Polska zajmuje swą określoną poważną pozycję — ma dość siły, by do tego nie dopuścić.

Ten dzień październikowy, piękny, słoneczny był dniem Międzynarodowe go Świąta Pokoju.



Październik 1944. ...Ten dzień październikowy nazajutrz po kapitulacji Warszawy w pięć lat po „defiladzie zwycięstwa” — na całe chyba życie pozostanie w pamięci jej mieszkańców (fot. API)

Festiwal sztuk rosyjskich i radzieckich

ROK bieżący przyniósł dalsze zacieśnienie polsko - radzieckich stosunków kulturalnych. Wyraziło się ono w żywym ruchu granicznym, którego uczestnicy wzięli do kraju zaprzyjaźnionego nie tylko projekty układów handlowych, ale partytury nowostworzonych kompozycji muzycznych, najnowsze utwory poetyczne, ostatnio wykonane dzieła plastyki itp.

Obejrzenie spektakli teatru W. P. Ochłopkowa, który wraz ze swym ze spółem odwiedził szereg ośrodków naszego kraju, przyczyniło się nie tylko do zbliżenia się ludzi teatru, ale pozwoliło szerokim masom polskim poznać i należycie ocenić dorobek teatru radzieckiego.

Październik, tradycyjny już Miesiąc Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, jest okresem szczególnie intensywnej akcji zapoznawczej między naszymi narodami. Odzwierciedla się to w szeroko zakrojonych planach imprez kulturalnych. Tak więc ponad 1800 polskich zespołów robotniczych i ludowych propagować będzie w kraju pieśń i muzykę radziecką; tak więc festiwal filmów radzieckich, które obejrzą nie tylko mieszkańcy miast, ale i ludność 4000 wsi polskich, przyczyni się do poznania tej, tak wysoko postawionej dziedziny twórczości kulturalnej bratnich narodów ZSRR; tak więc wreszcie Festiwal Sztuk Rosyjskich i Radzieckich zapozna publiczność polską ze zdobycami dramaturgii radzieckiej. Festiwal ten, zorganizowany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, trwać będzie od 1 października do 11 grudnia 1949 r.

Pierwszą fazę Festiwalu stanowić będą premiery sztuk rosyjskich i radzieckich, realizowane w siedzibach naszych starych teatrów. I tu przyjemna niespodzianka. Kierownicy scen polskich docenili znaczenie tej imprezy, skoro 38 teatrów dramatycznych zgłosiło 45 premier w ramach Festiwalu.

Drugi etap Festiwalu - konkursu odbędzie się w dniach od 19 listopada do 10 grudnia w Warszawie, gdzie na świeżo odbudowane scenie Teatru Narodowego wystawionych będzie 10 - 12 najlepszych i najlepiej realizowanych sztuk. Wyboru teatrów, które zjadą do stolicy, dokonana droga zapoznania się z poziomem spektakli w terenie, specjalnie powołano do życia Sad Konkursowy. Zakończenie Festiwalu, połączone z wręczeniem licznych i cennych nagród, odbędzie się w niedzielę 11 listopada.

Udział w konkursie, na zmienionych oczywiście warunkach, wezmą również teatry młodzieżowe i teatry Lalki i Aktora. W okresie Festiwalu

stołecznego urzmy wyróżnione w osobnych eliminacjach 2 względnie 3 zespoły świetlicowe.

W ocenach poszczególnych premier dokonane będzie wyodrębnienie dwu rodzajów sztuk: klasycznych i współczesnych. Dla każdego z tych rodzajów przewiduje się odrębne nagrody.

Powołany został do życia Komitet Honorowy Festiwalu pod przewodnictwem Ministra Kultury i Sztuki, Stefana Dybowskiego.

Jak widać z powyższych informacji impreza będzie miała charakter ogólnopolski, masowy, zarówno przez liczbę uczestniczących teatrów zespołów aktorskich, jak i przez ilość widzów, którzy na tych spektaklach pogłębią znajomość twórczości dramatycznej klasyków rosyjskich i współczesnych pisarzy radzieckich.

Plan będzie obfity. Urzmy więc prócz 17 sztuk klasycznych, około 40 sztuk współczesnych — w tej liczbie około 15 wystawionych będzie w Polsce po raz pierwszy.

Z klasyków przypomniemy sobie Czechowa („Wiśniowy sad” i „Trzy siostry”), Gogola („Ozenek”), Ostrowskiego („Burza”).

Odrębną pozycję stanowić będzie twórcza socjalistycznego realizmu w literaturze radzieckiej poprzez wiczną wartość swego dzieła — klasyk, a poprzez żywą, aktualną treść społeczną — pisarz współczesny, Maksym Gorki. W okresie Festiwalu publiczność polska pozna jego dzieła: „Na dzień” (Warszawa), „Jegor Bułyczow” (Warszawa, Lublin), „Matka” (Teatr Objazdowy), „Wassa Żeleznowa” (Olsztyn), „Dzieci słońca” (Poznań) i „Mieszczanie” (Sosnowiec).

Z pisarzy współczesnych przypomniemy sobie Rachmanowa („Okno w lesie”), Fiediejewa („Młoda Gwardia”), Korniejczuka („Makar Dobra wa”), Uspieńskiego („Przyjaciele”), Pietrowa („Wyspa pokoju”) i wreszcie, po raz pierwszy na naszych scenach, zobaczymy takie sztuki, jak „W pewnym mieście” i „Moskiewski charakter” — Sofronowa, „Zielona ulica” — Surowa, „Dwa obozy” — Jacobsona i inne.

Cieszymy się z szerokiego zamierzeń organizatorów Festiwalu. Cieszymy się jako stali bywalcy teatrów. Pamiętamy jednakże i to, że: „Wymiana kulturalna między Związkiem Radzieckim i Polską jest nie tylko wyrazem pogłębiającej się przyjaźni między narodami ZSRR i narodem polskim, lecz w pierwszym rzędzie jest wymianą doświadczeń i osiągnięć nad zbudowaniem nowej kultury socjalistycznej, kultury głęboko humanistycznej i wielkiej prawdą artystycznego widzenia rzeczywistości”. (Ostatnio wypowiedziana opinia min. Sokorskiego).

Festiwal Sztuk Rosyjskich i Radzieckich, oprócz cennych przeżyć artystycznych, winien przynieść nam i tę trwałą korzyść.

M. M.

W 30-lecie

kinematografii radzieckiej

Min. Sokorski o drogach rozwoju filmu socjalistycznego

Z okazji uroczystego otwarcia festiwalu filmów radzieckich, wicemin. Sokorski wygłosił przemówienie obrazujące drogę rozwoju filmu.

Do czasu rewolucji październikowej kinematografia przeżywała okres dekadencji, burżuazja nie stworzyła filmu głęboko ludzkiego, który byłby wraz z ideą, postępu i sprawiedliwości społeczną.

Dopiero wkroczenie na arenę światła filmów radzieckich otworzyło nową drogę dla rozwoju filmu, jako współczesnika w walce o nowego człowieka, w walce z imperializmem o pokój i so-

cializm.

Dla nas, którzy przeżywamy okres kształtowania się nowej rzeczywistości, sztuka radziecka jest wspaniałym wzorem realizmu socjalistycznego.

Festiwal filmu radzieckiego są dla nas nie tylko wielkim przeżyciem artystycznym, ale i wielką pomocą w tworzeniu naszej sztuki filmowej.

Kończąc swe przemówienie wicemin. Sokorski życzył kinematografii polskiej, aby wzorując się na imponującym dorobku filmu radzieckiego przyspieszyła rozwój współczesnego filmu polskiego, filmu realizmu socjalistycznego.

Radziecka kronika kulturalna

Połączona ekspedycja archeologiczna Akademii Nauk Armenkiej SRR i muzeum leningradzkiego Ermitażu zakończyła, prowadzone od dłuższego czasu w okolicach Erywana prace nad odkopaniem twierdzy na terenie starożytnego państwa urartuskiego w Karmir-Blur, zbudowanej przed 2600 laty. Badania naprowadziły na ślady pałacu dawnego namiestnika. Odkopany został ogromny śpichlerz pałacu, w którym odnaleziono przeszło 90 wielkich naczyń. Niektóre z nich wypełnione są pszenicą, owsem itd. Odnaleziono również puchary z brązu i srebra, na których pismem klinowym wyryte są imiona władców urartuskich z VIII — IX wieku przed naszą erą.

W tych dniach odbył się w Moskwie inauguracyjny koncert czechosłowackiego teatru marionetek pod dyrekcją prof. Skupy. Słowo wstępne wygłosił znakomity radziecki działacz teatralny Sergiusz Obrazcow, serdecznie witając teatr czechosłowacki w imieniu społeczeństwa stolicy radzieckiej.

Zapowiedź ukazania się w najbliższym czasie II wydania Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej wywołała wielkie zainteresowanie wśród szerokiego rzesz społeczeństwa radzieckiego. Aczkolwiek II wydanie encyklopedii ukazuje się w wielkim nakładzie 300 tys. egzemp., przedpiata na nią wyzerpana została w Moskwie w ciągu kilku dni.

Jeszcze w ciągu br. ukaza się trzy pierwsze tomy encyklopedii, zawierające prace i artykuły 1.200 autorów.

Utwory znanego pisarza radzieckiego M. Ostrowskiego wydane zostały w ZSRR w nakładzie 5.763.000 egzemplarzy. M. in. powieść jego: „Jak hartowała się stal” wydana była 182 razy, w tym 84 razy w języku rosyjskim i 98 razy w językach innych narodów Związku Radzieckiego. Ogólny nakład tej książki wyniósł 3.350.000 egzemplarzy.

Irena Krzywicka

ARAGON

A teraz wspomnienie osobiste. Popelniam niegdys gaffę. Rozmawiałam właśnie w Paryżu z Aragonem o posiedzeniu tamtejszego związku literatów, ziemniernie strupieszale i nie mającej najmniejszego znaczenia instytucji. Rozmieszyłam mnie zwłaszcza jej prezes — święty Mikołaj z białą brodą do pasa — ale święty Mikołaj napuszony, uroczysty, a nade wszystko piekielnie gadatliwy. Przy każdej okazji zrywał się i wygłaszał orację. Z ust jego laly się potoki kragłych, kunsztownych, nie nie znaczących frazesów. Pieczołowicie omysłone okresy, z mnóstwem zdań podrzędnych, z subtelny mi jałowymi komplementami pod adresem obecnych, zdawały się w ogóle nie kończyć. Chciało by się powiedzieć, że z ust jego lał się miód, ale to raczej sypało się próchno. Jaki prezes taka instytucja, jaka instytucja tacy członkowie. Mówiałam właśnie o tym z Aragonem, kiedy ktoś mnie odezwał na stronę. „Uprowadzam panią” szepnęła ta osoba „że prezes Związku Literatów pan Lecomte jest ojcem Aragona”. Ładna historia. Ale komu mogło przyjść na myśl, że ktoś, kto się nazywa Lecomte, może być ojcem kogoś, kto się nazywa Aragon. Skruszona wróciłam do mego znakomitego kolegę: „Nie ma pan do mnie żalu?” szepnęłam. „Nie wiedziałam”. „Ależ najmniejszego” odparł z uśmiechem Aragon. „Przecież ja myślę do samego, co i pani”.

Opowiedziałam tę historię, aby uao cznić, z jakiego środowiska wyszedł Aragon, ile oporów musiał w sobie pokonać, aby znaleźć się na pozycjach, na których się znajduje obecnie. Istotnie, pochodzi on z bogatej bardzo kulturalnej i bardzo wyjątkowej burżuazji. Jako syn pana Lecomte, literata

bez większego talentu, ale o mocnej „w towarzystwie” pozycji, miał przed sobą otwartą drogę łatwych zaszczytów. Wzgardził nimi. Stał się — co tu dużo mówić — wyrodkiem. Nie jestem pewna, czy w ogóle spotyka się i rozma wia z własnym ojcem, raczej nie. Poza cię ścisła stwardniała ręce, których by jego ojciec zaledwo dotknął uperfumowaną dłoń. Zaczął przesiadywać po zebraniach, wonejących nie perfumami Chanela, ale zapachem spracowanych ciał. Zamiast bywać po salonach wytwornego szpicla Abetza, gdzie się zbierała śmietanka „najlepszego” towarzystwa francuskiego w czasie wojny, tułał się pod fałszywym nazwiskiem, wydawał tajne druki i krył się po lasach. A dziś występuje otwarcie jako komunista francuski.

Biedny stary pan Lecomte. Inna sprawa, że w twórczości Aragona pozostało wiele naleciałości burżuazyjnych, że jego „sfera” zaciężyła na nim poważnie. Demaskując zgniliznę bogatego mieszczaństwa babrze się w niej aż nazbyt często z podejrzaną przyjemnością. Erotyzm jest przeważnie osi, koło której kręą się jego poście. Pamiętam uczucie zawodu, kiedy dym po wojnie przeczytała jego powieść „Aurelien”. Z łóżka do łóżka i z powrotem. „Wojna, okupacja, rewolucja” myślałam, „a ci Francuzi tylko o jednym”. I to radykalni Francuzi. Czyż nigdy nie wydobędą się oni z czarowanego kręgu spraw bardzo ważnych, ale nie jedynych, spraw najważniejszych tylko wtedy, kiedy nie innego nie absorbuje człowieka?!

Jeżeli chodzi o Aragona, to się wydobęł. Ostrem skokiem przeniósł się w środowisko, w którym tworzy się nowa Francja. Przeniósł się twórczo, bo



Louis Aragon

Gotowa odzież musi dotrzeć do ludności wiejskiej

Gotowa odzież musi dotrzeć do ludności wiejskiej

Mimo stale wzrastającej produkcji włókienniczej, zwiększanej ciągle masy towarowej przeznaczonej na zaopatrzenie wsi, spotykamy się ciągle ze skargami na niedostateczną przydatność towarów włókienniczych metrażowych dla gminnych spółdzielni. Ponieważ skargi te powtarzają się dość często, wydaje się konieczne pewne nasświetlenie tego zjawiska i jego źródeł oraz wskazania dróg, umożliwiających usunięcie istniejących braków.

104,8 proc. planu wykonał przemysł skórzany

Przemysł skórzany wykonał w wrześniu br. plan produkcji w 104,8 proc.
W poszczególnych gałęziach przemysłu skózanego plan miesięczny został wykonany w wrześniu br. następująco: garbarstwo — 109,3 proc., obuwnictwo — 105,1 proc., białoskórnictwo — 122 proc., futrzarstwo — 134,9 proc.

Wykonanie planu w ważniejszych asortymentach wyniosło: skóry podewszowe — 107,5 proc., krowy — 158 proc., juchty — 121 proc., blanki — 141,5 proc., skóry wierzchnie — 114 proc., obuwy skórzane — 104,3 proc., obuwie nieskórzane — 111,6 proc., rękawiczki — 113,9 proc., sztuczna skóra — 125,7 proc. i chemikalna garbarska — 141,6 proc.

W czasie od 1 stycznia do 30 września br., przemysł skórzany wyprodukował 7.242.900 par obuwia, osiągając średnio ilość 800 tys. par obuwia miesięcznie.

Elektrownie szykują się do zimy

Dla uczczenia powstania Związku Zawodowego Energetyków w listopadzie 1949 r. i dla jaknajszerszego zaspokojenia potrzeb energetyki polskiej w okresie jesienno-zimowym 1949/50, zarząd Rozbudowy Elektrowni Łaziska Górne zobowiązuje się uruchomić turbinę nr 7 o mocy 35 tys. kilowatów w terminie do dnia 15.11.1949 r.

Równocześnie zarząd Rozbudowy Elektrowni Łaziska Górne wzywa za pomocą Rozbudowy Elektrowni Chorzów do wykończenia montażu turbin nr 6 przeciwprężnej o mocy 10 tys. kilowatów w terminie do dnia 1.11.49 r. (Egg)

Sukces Centrali Technicznej

Przedsiębiorstwo Państwowe Centrali Techniczna zaopatrując Przemysł Państwowy w narzędzia, artykuły techniczne i aparaturę laboratoryjną - chemiczną w dniu 5.9.1949 r. wykonała roczny plan obrotów.
Centrali Techniczna przekroczyła plan obrotów w roku b. ca 35 proc. (w. w.)

Będziemy eksportować rybą łuską

Od dłuższego czasu importerzy za granicę interesują się możliwością sprowadzenia z Polski łuski rybiej, a w szczególności łuski niewielkiej ryby uklei, poławianej masowo w jeziorach Mazurskich i w Zalewie Szczecińskim. Centrala Rybna postanowiła wyzyskać możliwości eksportowe łuski.

Przygotowanie łuski nie jest tak proste. Przede wszystkim łuska może być brana tylko z ryb potworu zimowego. Łuska musi być zoterana tylko z ryby świeżej i suchej. Ryby ani łuska nie mogą być piklane, bowiem woda rozpuszcza kryształki perłowej w łusce przez co staje się ona mniej wartościowa.

Po zebraniu łuski z ryby, kładzie się ją do worków i prasuje celem wyciągnięcia z niej śluzu, następnie wy sypuje się z worków, przesusza i o sypuje miatką solą w stosunku 4 proc. soli do całości łuski.

Tak przygotowaną łuskę pakuje się szczerdnie do blaszanych puszek i lutuje się. Puszkki muszą być przechowywane w chłodnym miejscu.

Centrala Rybna wydała polecenie swoim placówkom terenowym, aby po rozpoczęciu zimowego połowu uklei przystąpić do zbierania łuski.

Powstają kluby racjonalizatorów

Ostatnio odbyło się zebranie organizacyjne klubu racjonalizatorów przy wytwórni Nr. 2 Zjednoczenia Zakładów Przemysłu Kokso-Chemicznego.
Jest to pierwszy klub racjonalizatorów w przemyśle kokso-chemicznym. Do klubu, który liczy już 50 członków, należeć może każdy, kto przejawia inicjatywę w kierunku racjonalizatorstwa.

Również w fabryce armatur w Sosnowcu, podległej Krakowskiemu Zjednoczeniu Przemysłu Odlewniczego, zawiązał się klub wynalazców i racjonalizatorów. Do klubu przystąpiło wielu robotników, wyróżniających się dotychczasowymi wynikami w pracy.

przedają je z kolei ludności wiejskiej z wieloprocentowym zyskiem.

I dlatego w pewnym sensie rzeczywistość okazują się braki w towarach metrażowych, jeśli ludność wiejska pozbawiona jest niemal całkowicie możliwości zakupu wyrobów konfekcyjnych w pełnym asortymencie, dostosowanym do jej potrzeb po cenach ustalonych dla całego kraju.

Dlatego też, by sztucznie wytworzyć po zarys „głód” towarów włókienniczych jak najrychlej usunąć — gminne spółdzielnie łączące z powiatowymi związkami jako odpowiedzialne za pełne i sprawne zaopatrzenie ludności wiejskiej — muszą podjąć energiczną pracę w kierunku organizacji specjalnej sieci dystrybucyjnej konfekcji.

Muszą one uruchomić i to w czasie jak najkrótszym możliwym we wszystkich miastach powiatowych, miasteczkach i osadach jarmarcznych sklepy odzieżowe, z asortymentem dostosowanym do potrzeb wsi. Oczywiście, że tam, gdzie takie sklepy państwowe czy spółdzielcze istnieją, trzeba zbadać celowość i potrzebę uruchomienia jeszcze jednego sklepu przez gminną spółdzielnię. We wszystkich ośrodkach jarmarcznych, szczególnie w tych rejonach, gdzie zwyczajowo jest to przyjęte — spółdzielnie winne uruchomić straganową sprzedaż odzieży. Do wszystkich sklepów mieszanych w gro-

madach wprowadzić należy, jako stały asortyment, konfekcję lekką (nie garnitury i jesionki) codziennie nabywaną przez ludność wiejską. Nie wymaga to specjalnych urządzeń, ani też umiejętności sprzedawcy. Muszą też spółdzielnie rozbudować i lepiej niż dotychczas zaopatrzyć istniejące sklepy branży włókienniczej.

Do końca br. spółdzielnie samopomocowe muszą dysponować pełną siecią sprzedaży odzieży, ażeby w całości zaspokajać potrzeby wsi.

Pomijając olbrzymie znaczenie sprzedaży gotowej odzieży dla gospodarki ogólnie - narodowej — (oszczędność w zużyciu materiału przez zmniejszenie ilości seinków, oszczędzenie czasu na rzemieślniczej ręcznej produkcji itp.), zaspokojony w pełni potrzeby wsi, przez kreślące dotychczasowy „mit” o rzekomych brakach towarów włókienniczych. Wyrugujemy tym samym wyzyskiwaczy i spekulatorów różnego po kroju, wykorzystujących dziś ludność wiejską, wskutek niedostępstwa społecznego aparatu dystrybucyjnego.

A przecież stać na to gminne spółdzielnie i powiatowe związki, szczególnie, że wiele trudniejszych problemów, czy to w zaopatrzeniu, czy w skupie zostało dotychczas zwycięsko w interesie podstawowych mas chłopskich rozwiązanych.

STANISŁAW CHROMIK

Spółdzielczość spożywczo-rolnicza w przededniu planu sześciolatniego

W roku 1949 spółdzielczość została włączona do Narodowego Planu Gospodarczego a działalność jej — poddana dyscyplinie systemu finansowego, uchwalonego przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów. Jest to więc rok przełomowy dla spółdzielczości, stanowiący zarazem okres silnego jej rozwoju i krzepnięcia form organizacyjnych.

Tę dynamikę rozwojową charakteryzują najlepiej cyfry. W ciągu pierwszych 8 miesięcy br. ilość członków spółdzielni wzrosła o przeszło 600 tys. t. zn. do blisko 5 milionów. Cyfra ta jednak powinna się powiększyć do 7,5 — 8 milionów, jeżeli uwzględnimy wszystkich członków zw. zaw., właścicieli cieni drobnych gospodarstw chłopskich, chałupników i rzemieślników, słowem — wszystkich tych, którzy są niejako potencjalnymi członkami spółdzielczości.

W omawianym okresie rozwijała się również szybko sieć spółdzielczego handlu detalicznego w miastach i na wsi: przybyło 2.918 sklepów miejskich i 3.584 na wsi, tak, że na ultimo sierpnia sieć detaliczna liczyła 31.526 placówek. Hurtowni było już wówczas — 598, zakładów wytwórczych — 7.929.

Wszystkie te placówki są kierowane przez 9.267 spółdzielni podlegających 9 branżowym centralom spółdzielczym i 3 centralom spółdzielczo - państwowym i państwowo - spółdzielczym.

Na wsi mamy obecnie 17 tys. punktów detalicznych, czyli przeciętnie co druga gromada posiada sklep. Jest to oczywiście stan jeszcze niezadawalający. Spółdzielczość wiejska dąży do tego, aby każda gromada posiadała swój własny punkt zaopatrzenia, gdzie chłop mógłby nabyć te wszystkie towary, które nabywał w odległym niemarkcie. Idealnym było by, gdyby chłop sprzedając żywicę, mleko, jajka czy zboże w jednym z 14 tys. punktów skupku, mógł bez kłopotu, za zarobione w ten sposób pieniądze, nabyć w sąsiadującym z punktem skupku sklepie — buty, narzędzia i inne produkty przemysłowe, których asortyment w sklepach wiejskich jest także jeszcze obecnie zbyt szczupły.

Największą bolączką spółdzielczości gminnej, szczególnie skupu, jest brak fachowego i społecznie wyrobionego personelu oraz niedostateczna ba-

za techniczna — zbyt mało magazynów, wag, taboru transportowego itp.

Do najbliższych zadań zadań Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chlopska” należy szkolenie kadry, fachowe i społeczno - polityczne, oraz rozbudowa sieci skupu i zaopatrzenia, wreszcie — wyposażenie tej pierwszej w potrzebny sprzęt techniczny. Specjalnej uwagi wymaga również sprawa zaopatrzenia ludności wiejskiej w artykuły przemysłowe oraz zagadnienie dyscypliny finansowej i planu inwestycyjnego, którego wykonanie w roku bież. nie jest dostateczne.

Z przytoczonych wyżej względów wykonanie planu skupu wykazuje duże niedociągnięcia, szczególnie w mleku i jajkach, w czym m. in. należy też doszukiwać powodów niedawnych za burzeń na rynku. Skup zboża i żywności natomiast przebiega prawidłowo.

Nadrobienie założeń będzie wymagało dużego wysiłku ze strony całego aparatu spółdzielczości wiejskiej. Nie wątpliwie rozwinięcie i rozszerzenie akcji kontraktacyjnej usunie wiele trudności na tym odcinku.

Przejdźmy z kolei do drugiej po CRS „Samopomoc Chlopska” największej centrali — Centrali Spółdzielni Spożywców „Społem”. Na ogólną ilość 14 tys. sklepów detalicznych (spółdzielczych) — 11 tys. przypada na pion spółdzielczości spożywców. Przez spółdzielnie spożywców przeszła w pierwszym półroczu masa towarowa wartości 110.526 milionów zł. (108 proc. planu).

Obok nielicznych sukcesów działalności tych spółdzielni wykazuje także szereg braków i niedociągnięć. Podobnie jak w spółdzielczości gminnej, choć w znacznie mniejszym stopniu spotykamy tu się również z niezbitym fachowym i sumiennym personelem, brakami w organizacji zaopatrzenia, niewłaściwą lokalizacją sklepów itd. Brak także skoordynowania sieci spółdzielczej i państwowej w dużych miastach oraz spółdzielczej spożywców i wiejskiej w małych miasteczkach.

Spółdzielczość spożywców będzie dążyła obecnie do powiększenia i planowego rozmieszczenia sieci dystrybucyjnej, aby polepszyć zaopatrzenie ludności pracującej w miastach. Pałaniem zagadnieniem jest m. in. rozbudowa i zwiększenie możliwości produk-

Uprzemysłowanie Słowacji

POLITYKA rządu czechosłowackiego w odniesieniu do Słowacji oparta jest nie tylko na zapewnieniu Słowakom formalnego równoprawienia, które istniało już przed wojną, ale jednocześnie na udzieleniu im wszelkiej pomocy materialnej dla pełnej realizacji ich praw. Na tym polega różnica między okresem przedwojennym, kiedy to Słowacja, pomimo formalnego równoprawienia nie mogła „dogonić” pod względem uprzemysłowania ziem czeskich. Sytuacja ta zmieniła się obecnie radykalnie i już dwuletni plan czechosłowacki a w większym jeszcze stopniu plan pięcioletni położyły duży nacisk na podniesienie ogólnego poziomu gospodarczego ziem słowackich.

Cyfra doskonale ilustrują przemiany, jakie dokonują się w życiu gospodarczym Słowacji. Gdy na dzień 1 sierpnia 1946 r. zarejestrowanych było w Słowacji 130.000 pracowników przemysłowych (bez budownictwa), to w dwa lata później liczba ta wzrosła już do 176.000. W dniu 1 lipca roku bieżącego przemysł słowacki zatrudniał już ponad 190.000 robotników. W ciągu planu pięcioletniego, liczba ta ma wzrosnąć do 275.000 ludzi, co oznaczać będzie 18 procentowy udział robotników słowackich w całym przemysle CSR.

Ten stały wzrost zatrudnienia w przemyśle byłby oczywiście bardzo poważny w każdym warunkach; w

warunkach słowackich nabiera on szczególnego znaczenia, jeżeli weźmie się pod uwagę, że od początku obecnego stulecia do pierwszego wojny światowej wymigrowało ze Słowacji pół miliona ludzi, a w okresie międzywojennym — 180.000. Prócz tego, dziesiątki tysięcy ludzi wędrowało zagranicę na prace sezonowe, stanowiąc tanią siłę roboczą.

Systematyczne, stałe powiększanie się liczby zatrudnienia w przemyśle jest oczywiście odbiciem rozwoju tego przemysłu. Na przestrzeni planu dwuletniego i pięcioletniego, wziętych razem — wzrost uprzemysłowania Słowacji wynosi 16,7 proc. Wzrost uprzemysłowania przejawia się również w udziale Słowacji w inwestycjach w skali państwowej. Udział ten w okresie planu dwuletniego wynosił 33,1 proc., a w inwestycjach przemysłowych 25,9 proc.

W ciągu trzech ostatnich miesięcy wydatkowane na dostawy towarów do produkcji oraz na inwestycje 5.007 milionów koron, podczas gdy ze sprzedaży wyprodukowanych artykułów osiągnięto sumę 9.081 milionów koron. Obrót w ciągu trzech miesięcy wzrósł o 89 milionów koron.

Te duże sukcesy przemysłu słowackiego nie byłyby możliwe bez stałego wzrostu wydajności pracy.

W całej Republice, przy zatrudnieniu większym o 7,4 proc. niż przed wojną, wydajność pracy wzrosła na osobę o 2,5 proc., podczas gdy w Słowacji, przy wzroście zatrudnienia o 70,6 proc., wydajność pracy wzrosła o 31,3 proc. Dysproporcja ta wynika z faktu, że wydajność pracy w Słowacji była przed wojną dużo niższa niż na ziemiach czeskich. Jednocześnie urzędnicy przemysłowi, budowane ostatnio na ziemiach słowackich, są bardziej nowoczesne niż zakłady przemysłowe Czech, co oczywiście sprzyjając wzrostowi wydajności pracy. Decydującym czynnikiem była jednak pilność robotnika słowackiego, wzmożona zasadniczo przez współzawodnictwo pracy. Cały ten proces jest dowodem, że Słowacja „dogana” ziemie czeskie.

W porównaniu z r. 1937 osiągnięto już w r. 1947 115,6 proc. wydajności, a w 1949 r. cyfra ta wzrosła do 131,3 proc. Jeszcze większy wzrost wydajności produkcyjnej zanotowano w słowackim przemyśle żywnościowym, gdzie pod koniec pierwszego kwartału roku bieżącego osiągnięto 142,3 proc. wydajności produkcyjnej z r. 1937. Największy wzrost należy zanotować w przemyśle chemicznym, gdzie wynosił on odpowiednio 233 proc.

Wraz z rozwojem przemysłu, rozwinięciem się w Słowacji poważnie transport autobusowy, czego dowodem jest dwu i półkrotny wzrost ilości autobusów osobowych. Osobowo komunikacja kolejowa wzrosła w ciągu planu dwuletniego o 96,8 proc., a samochołowa — o 533 proc.

Wraz z rozwojem przemysłu na Słowacji nastąpiło poważne podwyższenie poziomu kulturalnego społeczeństwa oraz wzrost jego ogólnej stopy życiowej. (zb)

Ze świata

Wielkie radzieckie przedsiębiorstwa w przemyśle hutniczym znacznie zwiększyły ogólną produkcję surowców stali i żelaza walcowanego. Fabryki Zagłębia Donieckiego, Urals i Sverdla przekroczyły plany produkcji pierwszych 9 miesięcy r. b. Dwa największe w kraju przedsiębiorstwa przemysłu hutniczego kombinaty w Małotowsku i Kuźniecku wyprodukowały ponad plan tysiące ton surowców i stali. Kombinaty Magnitogorski osiągnął poziom produkcji zaplanowany na rok bieżący o 100 proc. w tym roku 161 milionów rubli ponadplanowych dochodów.

W Moskwie odbyła się narada w sprawie rozpowszechnienia nowych metod przyrządzania cięcia metalu, stosowanej przez znanego meistra Bielową. W swoim referacie Bielow stwierdził, iż wszyscy robotnicy zakładów „Krasnyj Proletarij” stosują obecnie metodę przyrządzania cięcia metalu. Średnia szybkość tocenia i frezowania wynosi obecnie 150 metrów na minutę, zaś przy poprzednich operacjach 200 — 300 metrów na minutę.

W pierwszym półroczu bieżącego roku zakłady produkcyjne maszyn włókienniczych w Chemnitz, należące do WZB „Textilm” eksportowały maszyny na sumę około 445 tysięcy marek. Wartość wywiezionych do Holandii maszyn włókienniczych przewyższała 250 tysięcy, a do Szwecji eksportowano na sumę 82 tysięcy marek.

Ponadto zakłady w Chemnitz dostarczyły w omawianym okresie swoje wyrobki do Szwajcarii, Danii, Jugosławii, Norwegii i Belgii.

Francuskie rafinerie podniosły cenę srebra z dotychczasowego poziomu 7.200 — 8.000 franków za 1 kg do 8.100 — 8.900 franków. Zwyżka nastąpiła — jak informują w Paryżu — w wyniku olbrzymiego popytu ze strony nabywców i wstrzymywania się sprzedawców od dokonywania transakcji. Istnieje przypuszczenie, że cena srebra w najkrótszym czasie podniesie się ponownie.

Rząd francuski, po podwyższeniu cen miedzi do 40 frs za litr, zdecydował podnieść cenę masy zwykłego i śmietankowego do 650 i 750 franków za kilogram. Cena sera wzrosła przeciętnie o 25%.

Jak podaje austriacka agencja prasowa, rząd Austrii zamierza do końca 1949 r. przeprowadzić rokowania handlowe z 11 państwami. Terminy rokowań są już wyznaczone.

W całej Bułgarii rozwija się na szeroką skalę współzawodnictwo pracy. W Sofii tylko w 4-ch obwodach miejskich do spółzawodnictwa zgłosiło się przeszło 400 brygad robotniczych, w tej liczbie 95 zespołów młodzieżowych.

Od własnego korespondenta

ni, prosi o materiały informacyjne, katalogi. Niestety, szczytlich ich zapas nie pozwala na zaspokojenie życzeń wszystkich.

Z państw obcych, biorących udział w Targach najokazalej wystąpił Zw. Radziecki. Ogromny pawilon Związku Radzieckiego prezentujący wszystkie dziedziny bogatej i różnorodnej wytwórczości stanowi główny akcent wystawy. Wycieczki wasatych chłobów węgierskich z ogromnym zainteresowaniem oglądają olbrzymie, imponujące kombajny, maszyny i narzędzia rolnicze. Zwłaszcza uwagę długi szereg luksusowych samochodów i autobusów. Książka radziecka cieszy się tu, podobnie jak i u nas, ogromnym powodzeniem. Przed prowidzonym w pawilonie przemysłowym technicznego modelem całkowicie nowego, już po wojnie wzniesionych fabryk, produkujących tuszeczki mineralne.

Przed wojną Węgry sprowadzały ryż z zagranicy. Jednakże, jak się okazało, w słonecznym, ciepłym klimacie węgierskim ryż udaje się do skonał. Obecnie obszar pół ryżowych na Węgrzech wynosi 21.000 ha (hold — 0,54 ha.). I dlatego w każdym sklepie spożywczym w Budapeszcie można dziś nabyć bez trudu do przystępnej ceny ryż. Ba, jest

tys. osób zwiedziło Targi w pierwszą niedzielę października. Bo Targi w Budapeszcie — to nie tylko pokaz produkcji węgierskiej, przemysłowej, rolnej czy rzemieślniczej. To również podsumowanie ogromnego dorobku węgierskiej demokracji w momencie, w którym przystępuje ona do wykonania 5-letniego planu, stanowiącego decydujący etap na drodze ku socjalizmowi. Cóż dziwne go więc, że węgierski świat pracy tłumnie śpieszy na Targi?

Weźmy choćby następujące przykłady. Przed wojną Węgry w zakresie tuszeczów zwłaszcza technicznych, musiały uzupełniać braki importem zagranicznym. Obecnie na Targach pokazano nam w pawilonie przemysłowym technicznego modelem całkowicie nowego, już po wojnie wzniesionych fabryk, produkujących tuszeczki mineralne.

Przed wojną Węgry sprowadzały ryż z zagranicy. Jednakże, jak się okazało, w słonecznym, ciepłym klimacie węgierskim ryż udaje się do skonał. Obecnie obszar pół ryżowych na Węgrzech wynosi 21.000 ha (hold — 0,54 ha.). I dlatego w każdym sklepie spożywczym w Budapeszcie można dziś nabyć bez trudu do przystępnej ceny ryż. Ba, jest

go tyle, że wystarczy również na eksport.

Widziałem węgierskie nylony. Tańsze są o 50 proc. od importowanych, amerykańskich. A węgierskie torebki nylonowe mogą zawrócić w głowie każdej niewieście. Całkiem to nowa a już mogąca pochwalić się poważnymi rezultatami produkcja.

Długa byłaby droga po wszystkich pawilonach budapeszteńskich Targów. Przelotnie jedynie spojrzmy na śliczne, węgierskie, jakże tanie, naturalne jedwabie, szybko mi niemy bogato zaopatrzone stoiska wyrobów skórzanych. Nie strzępię nam czasu na zapoznanie się z pięknymi urządzeniami wnętrza, prezentowanymi przez wysoko rozwinięty przemysł meblarski.

Może nieco dłużej zatrzymamy się przy węglu. Pomysłowy bowiem architekt, który projektował ten pawilon, kazal zwiedzającym przejść przez mroczne, wilgotne korytarze kopalni, aby zapoznali się dokładnie z ciężką pracą górnik, który, podobnie jak jego polski towarzysz, bije wszelkie, przedwojenne rekordy wydobywania węgla, stanowiąc czołówkę węgierskiej klasy robotniczej.

Targi są imprezą zakreślona na dużą skalę. Są dowodem, że 7 milionów państwo węgierskie wnosi cenny wkład do pokojowego dorobku Europy. ST. KR.

Trzydziesta dziewiąta lista odpowiedzi uczestnikom Ankiety-Konkursu „Rzeczypospolitej“

„Kim chciałbyś zostać po ukończeniu szkoły?“

Dotychczas jeszcze brak nam danych o przyjęciu (czy nie przyjęciu) na wyższe uczelnie następujących dwudziestu siedmiu maturzystów — uczestników naszej Ankiety: 11. Zbiński Franciszek. 17. Dziechciarz Stanisław. 18. Majchrzak Elżbieta. 19. Grabski Waldemar. 27. Oskodar Wacław. 0. Tanty Mieczysław. 1. Blichut Bolesław. 36. Pachnik Józef. 45. Zetkiewicz Krystyna. 52. Kowalczyk Leokadia. 53. Borowczyk Marian. 61. Seneta Roman. 62. Kulikowski Juliusz Lech. 65. Grudziński Witold. 75. Dągdało Zbigniew. 76. Kuczyńska Teresa. 81. Góral Barbara. 91. Graczyk Adam. 100. Tur Zdzisław. 183. Burchari Konstanty. 184. Kalinowski Jerzy. 193. Weinert Maria. 195. Kandefer Krystyna. 196. Strzeszewska Halina. 198. Żukowski Ludwik Jerzy. 202. Muszyńska Alina.

Obrady pracowników wymiaru sprawiedliwości

W Łodzi rozpoczęły się dwudniowe obrady rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich.

Referat o temacie roli i zadań Związku w świetle uchwał plenum sierpnowego CRZZ wygłosił sekretarz generalny — prokurator Jankowski. Prokurator Jankowski wskazał na ważne zadania pracowników sądów i prokuratorów, wynikające z tych uchwał oraz z ostatnich wydarzeń na arenie międzynarodowej.

Szeroko omówił również sekretarz generalny konieczność zaostrożenia czujności pracowników wymiaru sprawiedliwości wobec powtarzających się aktów sabotażu gospodarczego.

Ponadto mówca poświęcił wiele uwagi sprawie czynniejszego udziału sędziów i prokuratorów w pracy społecznej a w szczególności stałego informowania szerokiej rzeszy społeczeństwa o naczelnym obowiązku prowadzawstwa w państwie ludowym chroniącego przede wszystkim interesy warstw pracujących.

Szczególnie wytrwałej pracy w tym kierunku wymagać będzie od sądowników wieść polska.

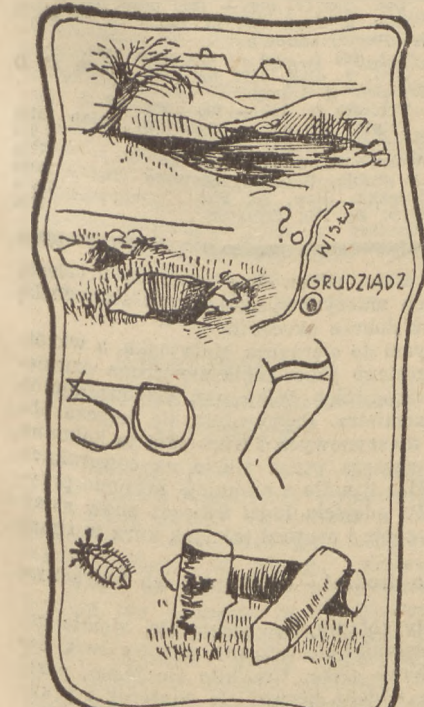
W zakończeniu pierwszego dnia obrad referat, dotyczący usprawnienia pracy w sądownictwie wygłosił wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich Dutkiewicz.

Niedzwiedzie w Narodowym Parku Tatrzańskim

Według ostatnich obliczeń, na terenie Narodowego Parku Tatrzańskiego przebywa obecnie siedem niedzwiedzi, w tym dwie niedzwiedzice, każda z parą młodych oraz jeden samiec. Niedzwiedzie żerują w pasie Biarki, Rزتoki, Zabiego, Rybiego Potoku, Doliny Pięciu Stawów i Morskiego Oka.

Rozrywki umysłowe

pod redakcją R. Miałkowskiego i W. Lubnaara



Trzęsąc rebusu składa się z 4 słów o następujących początkowych literach: s, n, z. (E. Stankiewicz, Łódź)
Z prawdziwo rozwiązanie powyższego rebusu przeznaczamy 5 nagród książkowych do rozlosowania. Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie dziesięciodniowym pod adresem: Redakcja „Rzeczypospolitej“, Warszawa, Marszałkowska 3/5, z dopiskiem „Rozrywki umysłowe“.

ROZSTRZYGNIECIE POPRZEDNICH KONKURSÓW
I. Rozwiązanie zagadek z nr. 201 (1767) z dn. 24. 7. rb.

Advertisement for Prof. Jan K. Kochanowski, including his title as Chancellor of the Polish Academy of Sciences and details of his work.

nia, zostaną w poniedziałek 17 października nieodwołalnie skreślone z listy uczestników Konkursu.

Niespodziewana choroba przerwała mi odpowiadanie na Wasze miłe listy — aż na przeciąg całego tygodnia. Spieszę więc teraz nadrobić stracony czas. Listów twóz nadzierało się sporo. Tym razem będę odpowiadał tylko maturzystom — bo oni chwilowo są nas „na cenzurowanym“ — w związku z ustaleniem kto dostał się do wyższej uczelni, a kto nie.

Na razie odezwał się na nasz apel 17 maturzystów. W tym 11 przyjęto, reszta bądź zrezygnowała w br. ze studiu, bądź spóźniła się ze złożeniem wymaganych dokumentów, bądź też z innych powodów nie dostała się do wytypowanej szkoły.

P. Józef Poweński zrobił nam przykrą niespodziankę, rezygnując ze studiu na SGGW, choć był typowany przez nas na stypendystę Ministra Rolnictwa i R. R. — gdzie mamy dotychczas wyjątkowo niewielu kandydatów.

Projekt Pański równoczesnego studiowania na kursie dla inspektorów N.I.K.-u oraz na SGH (lub na Uniwersytecie) wydaje nam się w tej chwili już zupełnie nierealny. Przecie nie

Wczasy profilaktyczne wprowadzone będą od przyszłego roku

Jedną z ważniejszych przyczyn niedostatecznego wykorzystania wczasów w ubiegłym sezonie było nieregowulowanie przez poszczególne zakłady pracy, okólnika Prezesa Rady Ministrów w sprawie rozłożenia urlopów pracowniczych na cały rok. Związki Zawodowe nie poczyniły także dostatecznych starań, aby spularyzować i przyczynić się do pełnego wykorzystania wczasów jesienianych. Niedostateczna propaganda wczasów w zakładach pracy, a zwłaszcza brak informacji w komórkach, wydających skierowania, spowodowały niedostateczne wykorzystanie wczasów uzdrowiskowych.

Plan organizacyjny Funduszu Wczasów Pracowniczych na rok 1950 przedstawiony przez Dyrektora Naczelnego Bolesława Kanie wykazuje, że FWP przygotował na rok przyszły 550.000 miejsc, ponadto zapewni rezerwę miejsc w wysokości około 10 proc. liczby ogólnej.

W sumie maksymalne obłożenie domów wczasowych w roku 1950 może osiągnąć 600.000 miejsc. Rozdzielniek miejsc na poszczególne miesiące przewiduje stopniowe zwiększanie wykorzystania domów wczasowych w „miesiącach“ wiosennych i jesienianych i zimowych.

Celem większego spularyzowania pełnowartościowych wczasów w okresie zimowo — wiosennym FWP oddaje na I kwartał 1950 najlepiej wyposażone domy wypoczynkowe, w najbardziej atrakcyjnych miejscowościach oraz usprawni znacznie do tychczas prowadzoną akcję kulturalną.

Dla pełnego wykorzystania miejsc wczasowych FWP zorganizuje wspólnie z udziałem związków zawodowych w rozprawieniu skierowań. Związki Zawodowe powinny jednocześnie szerzej propagować akcję

tylko zapisy, ale i przyjęcia na te uczelnie już się skończyły.

Cieszymy się, że Pańskie rođenje znajduje się już w Domach Dziecka, gdzie z pewnością ma dobrą opiekę. Po przyjęciu na kurs inspektorów prosimy nas odwiedzić.

J.S. z Łodzi. Najważniejsze, że zdał Pan maturę. Sądymy, że interwencja o której Pan pisze, byłaby całkiem możliwa. Czy będzie przy tym skuteczna to się okaże.

Cieszymy się, że — Pańskim zdaniem — ankieta dobrze spełniła swe zadania wychowawcze. Cieszymy się również, iż, jak Pan słusznie stwierdza, ogólna ilość stypendiów państwowych i innych w bieżącym roku znacznie wzrosła, tak że wszyscy potrzebujący na pewno je otrzymają.

Zgodnie z Pańskim życzeniem wstrzymujemy się na razie z wszelką interwencją, aż do chwili gdy będzie ona naprawdę konieczna.

P. Gertruda Chrzanowska z Pily. O korespondencyjnych studiach wyższych z zakresu polonistyki nie słyszyliśmy nigdy. Czy nie było by bardziej celowe zapoczątkowanie studiów w własną rękę, w oparciu o których z najważniejszych podręczników literatury.

Wczasy zdrowych, specjalnych, sportowo — młodzieżowych, zwłaszcza wśród pracowników fizycznych.

Ponadto wczasy specjalne zapobiegające gruźlicy i chorobom zawodowym zostaną znacznie rozszerzone. 3.000 związkowców przebywać będzie w roku przyszłym na wczasach przeciwgruźliczych. Obok tego prowadzona będzie akcja przeciwpyłkowa i przeciwwołowicowa.

Dom dla akcji przeciwwołowicowej w Łądku — Zdroju pomieści 100 osób w jednym 3-tygodniowym turnusie, co w stosunku rocznym wyraża się cyfrą około 600 osób.

Pierwszeństwo w korzystaniu z wczasów profilaktycznych przysługują najbardziej zagrożonym chorobami pracownikom fizycznym z terenów najbardziej uprzemysłowionych. (—)

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Holendrzy już trenowali na stadionie „Skry“ w Warszawie Ostatnie przygotowania Polaków

W sobotę po południu przybyła do Warszawy własnym autokarem ekipa żużlowców Holandii, która w niedzielę o godz. 14-ej na stadionie „Skry“ rozegra międzypaństwowe spotkanie z reprezentacją Polski.

Zawody kolarskie na bieżni Ognia

W niedzielę o godz. 10-tej na Stadionie Miejskim (Al Niepodległości 162) rozegrane zostaną zawody kolarskie z udziałem wszystkich najlepszych zawodników warszawskich. Na program zawodów złożą się:

Wyścig drużynowy z dwu startów na dyst. 4.000 m, wyścig australijski, na dochodzenie, i wyścig sprinterski dla młodzików.

Młodzik kolarze walczą będą o namiennik i puchar ZKS Ognio.

Nowe ekspozyty na wystawie dorobku sportowego Warszawy

W związku z Miesiącem Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, na Wystawie Dorobku Sportowego Warszawy rozszerzone stoisko sportu radzieckiego, uzupełniając je nowymi ekspozytami. Aby umożliwić wszystkim zainteresowanym obejrzenie wystawy, termin jej trwania został przedłużony do 7 listopada.

Przypominamy, że wystawa mieści się w Wojewódzkim Ośrodku Kultury Fizycznej, przy ul. Rozbrat 26. Wystawa jest czynna dla wycieczek zbiorowych w ciągu całego dnia, indywidualnie — w godz. 16—20. W dniu 16 bm. wystawa będzie zamknięta ze względu na odbywające się w tym dniu marsze jesienne.

Guardia — Lublin wzywa do współzawodnictwa

Do Zarządu Głównego ZS „Guardia“ wpłynęło pismo, w którym Wojewódzki Zarząd ZS „Guardia“ w Lublinie wzywa Woj. Zarząd ZS „Guardia“ we Wrocławiu do współzawodnictwa w zdawaniu próby na OSF w marszobiegach na dystansie 10 km.

WTC po raz drugi inicjuje zbiórkę na pomnik Mickiewicza

Członkowie W. T. C. zebrałi na od budowę pomnika Mickiewicza 10.000 zł, które już przekazali do SPOS. Warto tu przypomnieć, że WTC w roku 1898 zainicjowało zbiórkę na ufundowanie tego pomnika i obecnie nawiązując do tradycji, zwraca się z apelem do wszystkich bratnich organizacji o poparcie obecnej akcji od budowy tego pięknego pomnika.

Radzimy również zaopatrzyć się w komplety „Twórczości“ (poczynając od 1945 r.), które wciąż jeszcze są do nabycia w Krakowie.

Prosimy przy tym przyjąć następującą zasadę: zapoznanie się z opinią o takim czy innym zjawisku literackim musi zawsze iść w parze z gruntownym poznaniem tego zjawiska. Np. przestudiowanie interesującej monografii o Iwaszkiewiczu ma stać się dla Pani hasłem do przeczytania paru jego książek, by potem znów powrócić do monografii, w której tym razem od kryje Pani szereg rzeczy poprzednio przeoczonych, a może czasem nawet jakąś tezę z gruntu błędną. Ten sposób pogłębiania wiedzy da Pani bez porównania więcej niż bezkrytyczne studiowanie nadsyłanych skryptów.

Z przyjemnością kwitujemy słowa uznania dla nasze dziennika, który — jak Pani stwierdza — stał się dla niej miłszy, niż wszystkie pisma młodzieżowe.

P. Edward Kita ze wsi Janik. Z prawdziwą przykrością dowiedzieliśmy się o Pańskiej chorobie, która uniemożliwiła Panu zapoczątkowanie studiów. Tym bardziej było to dla nas przykre, że Pan — tak samo jak i p. Poweński — był przez nas typowany na stypendystę Ministra Rolnictwa i R.R., gdzie szanse uczestników, ze względu na nieznaczną ich ilość, były bardzo duże. Prosimy w przyszłym roku „wziąć się w garść“. No i nie zrywaj z nami kontaktu.

BOHDAN GĘBARSKI

230 proc. normy wykonuje traktorzysta Sobolak

Sobolak Eugeniusz traktorzysta z zespołu PGR Oleszyce pow. Lubaczów na traktorze Ursus wykonuje 230 proc. normy. Za wykonaną pracę Sobolak otrzymał w lipcu 38 tys. zł, w sierpniu 27 tys. zł oraz premię 16 tys. zł razem w ciągu 2 miesięcy za robotę na 81 tys. złotych.

Traktorzysta Sobolak rzucił wstytkim traktorzystom pracującym na terenie przemyskiego okręgu PGR wezwanie — „Kto wykona więcej od mnie przy równoczesnej oszczędności paliwa i smarów“.

Zbiórka na fundusz stypendialny im. Fryderyka Chopina

W dniu 17 października przypada rocznica zgonu Fryderyka Chopina. Cały tydzień poprzedzający te rocznice, tj. od 10 do 18 października rb. — na obszarze całego państwa trwać będzie zbiórka na Fundusz Stypendialny im. Fr. Chopina.

Jako członkowie inicjatorzy i założyciele tego funduszu występują nie tylko kompozytorzy i profesorowie szkół muzycznych oraz zasłużone Towarzystwo Burs i Stypendiów, lecz i tego typu organizacje jak CRZZ i ZSCH. Protektorat objęli: Marszałek Sejmu Władysław Kowalski, Przewodniczący CRZZ A. Zawadzki, Minister Oświaty St. Skrzyszewski, Minister Kultury i Sztuki St. Dybowski i Prezes ZSCH. St. Ignar.

Organizacje i nazwiska protektorów — świadczą, że kwestia zbiórki to sprawa wielkiej wagi dla całokształtu naszej kultury, a kultury muzycznej w szczególności.

W okresie wojny i okupacji hitlerowskiej wyginęło wielu wybitnych muzyków i kompozytorów polskich. Straściliśmy także kilkuletni narybek młodych muzyków wskutek unieruchomienia przez okupantów naszych szkół muzycznych. Musimy więc w dziedzinie kultury muzycznej nadrobić opóźnienia, wyrównać straty, a przede wszystkim zapewnić naszej nowej muzyce i pieśni jak najlepsze warunki rozwoju, zdemokratyzować i upowszechnić w pełnym tego słowa znaczeniu kulturę muzyczną w całym kraju.

Inicjatorom zbiórki na Fundusz Stypendialny im. Fr. Chopina zależy przede wszystkim na tym, aby wszystkie szkoły muzyczne zapełniły się uzdolnionymi dziećmi robotników i chłopów. Kształcenie w szkołach muzycznych jest kosztowne z uwagi na konieczność długich studiów oraz nieodzowną potrzebę dostarczenia studiującym instrumentów muzycznych do ćwiczeń. — Nie możemy jednak dopuścić, aby tak jak przed wojną w szkołach muzycznych kształczyli się jedynie dzieci za możnych rodziców. Stąd fundusz stypendialny dla uczniów szkół muzycznych musi być dostatecznie duży, aby każdemu zdolnemu dziecku robotnika i chłopca zapewnić moźność studiów aż do pełnego rozwoju talentu.

Rozumiejąc to, nasi kompozytorzy najpierw rozpoczęli akcję zasilania funduszu. 70 kompozytorów postanowiło ofiarować na rzecz funduszu przynajmniej po jednym swoim utworze. Wielu już to uczyniło. Za przykład może tu służyć fakt, że ofiarowany przez znanego kompozytora Maklakiewicza utwór pt. „Zabrze“ — przyniósł na rzecz funduszu dochód w kwocie 250.000 złotych.

Szereg muzyków jak np. Szpinalski, Trombini — Kazuro, Wilkomirscy, prof. Lewicki i inni — przyrzekli specjalne występy na rzecz funduszu.

W akcji biorą czynny udział również i literaci.

W okresie trwania tygodnia zbiórki, tj. od 10 do 18 bm. — obowiązkiem każdego świadomego obywatela jest poparcie akcji.

Literat i robotnik, chłop i urzędnik, lekarz czy inżynier — wszyscy powinni w miarę posiadanych środków poprzeć akcję zbiorkową na Fundusz Stypendialny im. Fr. Chopina. Wszak wszyscy Kochamy muzykę. — Przyczynmy się więc do jej rozwoju!

(G. E.)

Obrady włóknarzy

W dniach 7 i 8 bm. obradowało w Łodzi plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego, poświęcone sprawie realizacji planów gospodarczych w przemyśle włókienniczym, realizacji umów zbiorowych i warunkom bytu pracowników tego przemysłu.

W zebraaniu wzięli udział wybitni pracobnicy pracy i rolnicy uprawiający rośliny włókniste.

Zagadnienie realizacji planów gospodarczych w przemyśle włókienniczym, osiągnięcia i braki w tej dziedzinie omówił przewodniczący Zarządu Głównego Związku Włóknarzy, ob. Kubiak, wskazując na potrzeby polepszenia jakości produkcji i głębszego zainteresowania się sprawami współzawodnictwa przez związek zawodowy i administrację zakładów. To samo dotyczy ruchu racjonalizatorskiego i narad wytwórczych.

Po referacie przewodniczącego Kubiaka wygłosił zażywioną dyskusję, w której głos zabrało 22-ch mówców.

Dyrektor Centr. Zarz. Przem. Bawełnianego wskazywał na konieczność dalszego usprawnienia organizacji miejsca pracy i techniki pracy.

Dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Roszarniczego mówił o wysiłkach w kierunku zapewnienia krajowi bazy surowcowej dla przemysłu włókienniczym.

Drugi dzień obrad rozszerzonego plenum poświęcony był omówieniu realizacji umów zbiorowych i warunków bytu pracujących w przemyśle włókienniczym.

Obszerny referat sekretarza generalnego Aniołkiewicza udowodnił, że obowiązująca od stycznia br. umowa zbiorowa spełniła swe zadania. Zagwarantowała ona masom robotniczym wyższe, w porównaniu z okresem ubiegłym, płace realne i stała się jednym z czynników wpływających na podniesienie wydajności pracy.

Po dyskusji uchwalono rezolucję, która stwierdza, że:

„Wykonanie rocznego i trzyletniego planu produkcji w przemyśle włókienniczym, wymaga poważnej mobilizacji aktywów gospodarczych, związku kowego na odcinku produkcyjnym“.

W dalszym ciągu rezolucji zgromadzeni stwierdzają że walka o lepszą jakość jest wyrazem rosnącego uświadomienia klasy robotniczej i wskazuje coraz szersze możliwości produkcyjne przemysłu włókienniczego.

Walka ta łączy się bezpośrednio z walką o poprawę bytu włóknarzy, gdyż w ramach nowego regulaminu premiowania w przemyśle bawełnianym lepsza produkcja daje włókniarzom możliwość zwiększenia zarobków.

Rezolucja mówi w dalszym ciągu o konieczności stałego rozszerzania i pogłębiania ruchu współzawodnictwa pracy oraz szerszego wciągnięcia do współzawodnictwa majstrów i techników.

Dalsze uchwały plenum polecają Zarządowi Głównemu w porozumieniu z centralnymi zarządami przemysłu włókienniczego rozszerzyć zakres szkolenia zawodowego, jak również zmocnić akcję kulturalno-oświatową.

RZECZPOSPOLITA CENNIK OGŁOSZEN

Drobne: 45 zł. za wyrz. doszukiwanie 10 słów, maksimum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm szer. i szpalty): za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm. zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanso o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. 1-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Biuro Ogłoszeń „Czytelnik“ Centrala w Warszawie, Poznańska 33 parter, tel. 887-08 i 887-93. Oddziały miejscowe: Marszałkowska 3/5, Daszyńskiego 13, Praga, ul. Targowa 67 (Księgarnia „Czytelnik“), Kruca 48, Księgarnia „Czytelnik“ ul. Puławska 49, Księgarnia „Wolność“ ul. Marszałkowska 95. W kraju wszystkie oddziały „Czytelnika“ i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik“ Druk. Nr 2

B-88349

Advertisement for C.S.W. „Solidarność“ fachowcy, featuring an image of a factory and text about technical services and machinery.

Advertisement for Pismo całej posterowej młodzieży akademickiej to: TVG.SPOŁECZ-LITERACKI! poproszu, featuring an image of a person reading.

Barbara Olszewska

To nie jest Warszawa!

Upiorne pustkowie. Granatowa ziemia, granatowe niebo. Na tym tle sterzą martwe kikuty drzew.

Ten nie ludzki krajobraz namalował André Marchand. Obraz widziałam na wystawie współczesnego malarstwa francuskiego. Przypomniał mi się w najmniej odpowiednim ku temu okolicznościach. Było to na nowej wystawie — ale już nie schyłkowego formalizmu francuskiego. Wystawę urządzili artyści plastycy okręgu warszawskiego. Tytuł jej brzmi „Warszawa 1939 — 1949”.

Tydzień próby rozdziału mięsa

Pierwszy tydzień sprzedaży mięsa według nowego systemu wykazał wielkie jego zalety. Kolejki przed sklepami masarskimi zniknęły, za wyjątkiem dni sprzedaży wolno rynkowej. Zaostrzenie w mięso było w zeszłym tygodniu naogół wystarczające.

Nie obszono się jednak bez pewnych niedociągnięć, tak ze strony sklepów, jak i kupujących. Nie wszystkie sklepy dostawały towar o odpowiedniej porze. Na przykład sklepy prywatne, które zaostrza Cech Rzeźników, dostają mięso bardzo późno i klienci muszą długo czekać za nim nadejście transportu. Należy towar dostarczać sklepom wcześniej.

Stwierdzono, że nie wszyscy wykupują mięso w oznaczonym dniu, co bardzo utrudnia pracę personelowi sklepów. Mamy nadzieję, że w przyszłości uda się usunąć te niedociągnięcia.

Projektuje się wprowadzenie nowego udogodnienia w sprzedaży mięsa na listy pracownicze. Osoby o trzymające mięso na te listy będą mogły odebrać je w pobliżu miejsca zamieszkania, a nie jak dotychczas w okolicy zakładu pracy. (cz.)

Nieprawda, to nie jest Warszawa! To są właśnie owe niezmiernie, nie ludzkie krajobrazy obcego nam świata. Jest w nich fatalizm. Jest pesymizm. Nie ma natomiast realnego poczucia rzeczywistości.

Na ogólnopolskim zjeździe artystów w Katowicach dużo mówiono o temacie niepokojącego zastój twórczego w polskim malarstwie. Kilka ostatnich wystaw świadczy o czymś gorszym. Jest to w wielu, zbyt wielu wypadkach już nie zastój, ale zastraszająca regresja. Uderza nie tylko brak jakiegokolwiek zdrowej koncepcji twórczej, ale nie widzą nawet wysiłku tworzenia.

Wbrew zapowiedzi, na obecnej wystawie nie ma w ogóle tematu „Warszawa 1939”, Warszawa podczas wojny. Bo przecież nie można tak nazwać nie zliczonych wariantów pustych, bezdusznych ruin.

Czyżby artyści warszawscy wyrosli w Warszawie pozornie z nią zżyci, nie dostrzegali nic innego poza gruzy materialnej, ceglanej i betonowej substancji miasta? Czyżby niczego innego nie odczuli tak silnie, tak głęboko, aby mu się wypowiedzieć?

Ta sama przerażająca martwość ruin zrażała cykl „Warszawa 1949”. Na płótnach są formy bez treści. Pod obrazami są zrozumiałe napisy bez pokrycia.

Prace malarzy takich jak Z. Kowalska („Praca przy budowie”), J. Sokółowski („Budowa Trasy W-Z”), J. Wilden („Most w budowie”), wykazu-

ją tę przynębiającą martwość, bezwład, chłód i dystans wewnętrzny od tematu, które przekreślają walory osobistego talentu.

To nie jest Warszawa! Prawdziwa Warszawa 1949 — to tempo i rozmach, dynamika i piękno, entuzjazm i optymizm. Przede wszystkim zaś — to ludzie. Praca — to ludzie odbudowa — to ludzie, Warszawa — to ludzie budujący z całym siłą i całego serca nową stolicę.

Zadaniem artystów jest widzieć więcej i głębiej, wyprzedzać wzrok innych, uczyć patrzeć. Jak patrzyli, jak malowali autorzy cyklu warszawskiego? Ależ oni zobaczyli mniej niż pierwszy z broni przechodzący na moście, trasie, Mokotowie czy Muranowie!

Wyobraźnia podsuwa nieprzyjemny obraz: ci ludzie musieli mieć chyba czarne okulary, wate w uszach, która nie pozwalała dosłyszeć warkotu betoniarke, a palce — trzymające pedzel — zgrabiły od wewnętrznego chłodu.

Wystawione obrazy są zimne. Widać jednak, że ów chłód nie działał z zewnątrz. Nie plynął z tematu. Podjęte tematy z rzeczywistości pulsują gorącym życiem. To wewnętrzna rezerwa, świadomy dystans, brak współczucia i niechęć zrozumienia przetworzyły je w subiektywne wizje martwoży.

W „Warszawie 1949” żyje tylko Stanisław Żółtowski. On jeden wraca śmiało na plac budowy. Do jego szkiców Warszawa nie pozuje. Te prawdziwe Warszawa urządzają z minuty na minutę coraz lepiej, coraz piękniej — ludzie. Trasa W-Z jest nie tylko zespołem brył i barwnych plam. To przede wszystkim żywe światło, ruch i igrzyska uśmiechów.

Rysunki St. Żółtowskiego są pochwałą pracy człowieka. Widać, że właśnie w rękach robotników spoczywa klucz do Warszawy 1949 roku. Czuj się ich siłę, której posłuszenie podlega maszyna i materiał, czas i przestrzeń.

Rysunki są pośpiesznie rzucone na papier, szkicowe. Właśnie! Warszawa

1949 roku zbyt szybko zmienia się, aby ścieżyć nad analizą plamy i koloru. To są szkice z pola walki.

Francuski piec formalizmu, krytyk Denis, tak zdefiniował obraz: „jest to przede wszystkim płaska powierzchnia pokryta farbami”.

Nie zgodzimy się z tym określeniem. Dla nas obraz przede wszystkim coś znaczy.

Chcemy przy tym, żeby treść była uciwiała, obiektywnym odbiciem rzeczy wiści. Subiektywne, indywidualne wrażenie artysty jest często niesprawdzalne, nie ma żadnego odpowiednika u odbiorcy, jest dla niego niezrozumiałe, obojętne, fałszywie obraz rzeczywistości.

Dlatego oglądając pod subiektywnym kątem widzenia takie tematy jak „Praca przy odbudowie”, „Most w budowie”, „Budowa Trasy W-Z” i niektóre inne obrazy na obecnej wystawie warszawskiej nie mówią prawdy. To bardzo ciężkie oskarżenie. Lecz jest to oskarżenie w imię ludzi, którzy garną się do sztuki, aby lepiej widzieć świat, poznawać siebie, odnajdywać siebie.

Trzeba wejść na drogę nową, wyraźnie wytyczoną w samym nurcie życia, wśród ludzi i ich spraw. Nie ma czego się obawiać. Tu u nas, na ziemi, naprawdę nie jest tak zimno, ponuro i beznadziejnie, jak na wszystkich obrazach!

Imprezy dla dzieci

Z okazji „Tygodnia Zdrowia” Wydział Wczasów Zarządu Miejskiego organizuje w niedzielę dnia 9-go października o godzinie 11-iej w Ogrodach Jordanowskich imprezy dziecięce pod hasłem „przez sport do zdrowia”.

Dzieci Ogrodów Jordanowskich za sprazają rówieśników na zabawy, gry i rozrywki sportowe oraz inne atrakcyjne niespodzianki.

Krawcy stołeczni już mają swój dom przy Krak. Przedmieściu Szewcy — przystępują do budowy

W najbliższą niedzielę (16 b. m.) cech krawców warszawskich wprowadzi się do własnego domu przy Krakowskim Przedmieściu 41. Zabytkowa kamieniczka posiada dwa fronty: od Krakowskiego Przedmieścia oraz od ulicy Koźiej. Dom stanowiący od 20 lat własność cechu został w okresie Powstania zniszczony w 76 proc. Krawcy, którzy już w r. 1945 przystąpili do utworzenia warszawskiej Izby Rzemieślniczej, pierwsi pomysł

którzy tu się zjedną z całego kraju, aby po ukończeniu specjalnego kursu powiększyć kadry instruktorów zawodu krawieckiego.

Krawiectwo warszawskie oddawna produkuje nie tylko w kraju, jest znane za granicą. Najlepszym tego świadectwem są słowa krawca z Kalifornii Władysława Wiśniewskiego, pracującego w zawodzie ponad 43 lata, który oświadczył:

— Od krawców warszawskich mało miowej długotrwałej praktyki mogą się jeszcze wiele nauczyć.

Za przykładem krawców warszawski cech szewców przystąpił do odbudowy domu Kilińskiego.

Budowa wykonana wg. planów i kierownictwa inż. arch. K. Biernackiego.



Kamieniczka przy Krakowskim Przedmieściu 41 służyć będzie krawiectwu polskiemu.

Warszawa tam i z powrotem

Zbyteczne i szkodliwe

Dużo już pisało się i mówiło na temat walki z alkoholizmem. Od dłuższego czasu szereg instytucji społecznych przeprowadzało różnorodne akcje, mające na celu zwalczanie niebezpiecznego nałogu.

Niewątpliwie dało to pewne rezultaty — akcja przeciwalkoholowa trwa zresztą nadal. Niestety temat ten jest ciągle aktualny. Wypadek o którym chcę wspomnieć jest raczej sporadyczny, ze względu jednak na konsekwencje jakie za sobą pociąga, zasługując na uwagę.

Na terenie budującego się obecnie osiedla robotniczego na Mokotowie, przy jednej z ukończonych już kolonii, uruchomiony został sklep spożywczy WSS. Wszystko zdawałoby się być w porządku, zwłaszcza iż spożywczy sklep spożywczy w punkcie tym jest bardzo potrzebny. Niestety wymaga to pewnych komentarzy. Sklep bowiem sprzedaje wódkę bez ograniczeń.

Robotnicy pracujący na budowie, mając na swym terenie punkt zaopatrzenia w alkohol, nabywają go często. Pociągają to za sobą zrujnowanie dezorganizację pracy i może być powodem wypadków.

Oprócz przyswojonych czterech „pijanych” poniedziałków w miesiącu oraz dni wyjazdów, kierownictwo ro bot codziennie niemal napotyka na wypadki nadużycia alkoholu. Jasne jest jak bardzo sprawa ta utrudnia pracę organizacyjną i zmniejsza wydajność załogi.

Niewątpliwie sytuacja zmieniłaby się gdyby sklep WSS osiedla Mokotów, zrezygnował z koncesji i zlikwidował sprzedaż alkoholu. Kilka krótko w kierunku budowy w tereniowiwo w tej sprawie, jak dotąd jednak bezskutecznie. big

Wycigi konne

Wyniki gonitw

Gon. 1 dyst. 2600 m. nagr. 100.000 zł. 1) Izan.	Tot. 390.
Gon. 2, dyst. 1600 m. nagr. 80.000 zł. 1) Morwitan 2) Gazella.	Tot. 390 fr. 300 — 300 porz. 3870.
Gon. 3, dyst. 1200 m. nagr. 150.000 zł. 1) Sylbesta 2) Akar.	Tot. 510 porz. 660.
Gon. 4, dyst. 2800 m. nagr. 150.000 zł. 1) Mlecz Smilowski.	Tot. 330 fr. 300 — 330 porz. 2260.
Gon. 5, dyst. 1000 m. nagr. 150.000 zł. 1) Da dubla 2) Stryka Czarka pozostała na startcie.	Tot. 330 fr. 300 — 300 porz. 540.
Gon. 6, dyst. 1000 m. nagr. 90.000 zł. 1) Snieżka 2) Efel 3) Kutno.	Tot. 410 fr. 480 — 570 — 390 porz. 18300.
Gon. 7, dyst. 1200 m. nagr. 250.000 zł. 1) Step 2) banque.	Tot. 1200 fr. 570 — 1350 porz. 17070.
Gon. 8, dyst. 1000 m. nagr. 150.000 zł. 1) As Piek 2) Equator 3) Lump.	Tot. 960 fr. 420 — 360 oprz. 1690.
Gon. 9, dyst. 1600 m. nagr. 75.000 zł. 1) Equator 2) Lump.	Tot. 390 fr. 300 — 360 porz. 570.
Triple: Morwitan, Sylbesta, Arlan 13140	Sylbesta, Arlan, Da dubla 890
Arlan, Da dubla, Snieżka 7020	Da dubla, Snieżka, Step 34850
Snieżka, Step, As Piek 70900	Step, As Piek Equator, 7170

Wynalazek Michalczyka należy rozpowszechnić

Na terenie budowy osiedla na Młynowie, pracownik SPB majster Stanisław Michalczyk zastosował do szalowania fundamentów z gruzobetonu tzw. rygi, umożliwiające wykozystanie odpadków desek, jakich setki znajdują się na każdej budowie. W dodatku szalowania tego rodzaju są o wiele praktyczniejsze w użyciu, łatwo rozbiieralne i mogą być używane kilkadziesiąt razy.

Wobec poważnych trudności z materiałami budowlanymi, których zużycie niepomiarne wzrosło w ostatnim okresie rozpowszechnienie pomysłu Michalczyka na wszystkie budowy jest bardzo wskazane. Obecnie szalowania te są przedmiotem badań w ITB.

Całe osiedle na Młynowie ukończone zostanie całkowicie w 1950 r. Przewidywana jest jeszcze budowa 4 wieżowców o 11 kondygnacjach, które będą charakterystycznym zespołem dominującym nad całym osiedlem. Wczoraj na osiedlu rozpoczęto budowę bloku szkieletowego o kubaturze 9.300 m. sześć, który będzie wykonany w ciągu 28 dni.

Prognoza pogody

Na ogół pogodnie lub dość pogodnie, tylko na Wybrzeżu większe zachmurzenie. Rano na zachodzie kraju mglisto, nocą miejscami przymrozki, dniem maksymalna temperatura około 15 st. Slabe wiatry z kierunków południowo-wschodnich.

na to, że Niemcy od rana zdrowo się przejadają arterią po naszych karabinach maszynowych, których stanowiska tymczasem pewno już dobrze określili.

Szybko przeszli rowem do sierżanta Matyjaszka, a wkrótce do okopu Walka gęsiego przecięła się grupa dziesięciu żołnierzy. Byli wśród nich Wikowski, Garbus, Jakób Krawiec i stary zegarmistrz. Przylączyła się jeszcze obsługa obu karabinów maszynowych i wnet cała ta kolumna wyszła z okopu ruszyła przed siebie na czworakach jeden za drugim. CKM-y i pudła z amunicją niesiono przyczepione do pleców. Po odejściu ludzi Świszcz znów zamknął, skulił się w sobie i osowił tak, jak kura w zimny deszcz.

— Złamcie nogi po drodze! — pożegnał ich bezradnym życzeniem.

Po godzinie gwiazdy zbladły, noc zmętniała, ziemię pokryła mgła i rosa. Odsłaniał się wczesny, surowy świt. Zapadła głęboka wyjątkowa cisza. Uczyniło się jasno, przestronnie, odsłoniły się widoki, zerwał się wiaterek i przyniósł ludziom, zaczajonym w murowance, orzeźwiający, czerstwy i prawdziwie jesienny zapach jarzyn. Wtedy spostrzegli, że znajdują się w kapitalnym miejscu. Widzieli linie niemieckie jak na dłoni, pełno żołnierzy, poruszających się swobodnie w poczuciu zupełnego bezpieczeństwa. Dalej poza okopami szła łaźnia soczycie zielona, prawdopodobnie na wkleśłym środku nieco podmokła. Widać było na łaźni stopy pak z amunicją, oraz wielu żołnierzy niemieckich dziesiąk kręcących się ramiem. Prawie wszyscy zajęci byli toaletą. Pojeżdżali mundurami, odtyli w kozły karabiny i jedni goliłi się szybko gadając wesoło, przekomarżając się, jak to wskazywały miny z towarzyszymi, inni z rozmachem zdrowych i młodych ludzi myli się w miednicach, ustawionych na drewnianych skrzynkach, albo też energicznie wycierałi się białymi ręcznikami. Jeszcze trochę dalej, ale również w zasięgu skutecznego ognia z broni maszynowej, żołnierze gotowali kawę w kotłach, wiszących na trójnogach nad ogniskami. Białe-niebieski i gesty jak wata dym ciągnął się kłębiąc nisko po łaźni. Żołnierze polscy po raz pierwszy widzieli Niemców tak z bliska i po raz pierwszy obserwowali ich jak się zachowują niejako w życiu prywatnym. Na twarz Garbusa, Wikowskiego, Jakóba Krawca i podchorążego Walka wystąpił złośliwie przekorny, okrutny uśmiešek. Jakub składał się z karabinu powoli i z zabójczą dokładnością. I wreszcie Walek przeciął ręką powięz ostro ku dołowi i powiedział głośno:

Ognia!

Notaty starej daty

Jaja zawsze te same gdy trzeba je kupować

Gdy niedługo dziś gosposia wraca do domu z hal lub ze spółdzielni z pustymi rękoma i narzeka na niedostateczny dowóz jaj i na ich drożyznę — warto sięgnąć do przeszłości.

W Warszawie — tak jak zresztą w całej Polsce, największe zapotrzebowanie jaja było przed adwentem, na Boże Narodzenie, w wielkim poście i na Wielkanoc. Nieraz na rynku uczuwał się ich brak: skakały ceny i szalała spekulacja. Wpływały również na to roztopy wiosenne i jesienne, utrudniające dowóz, oraz roboty sezonowe w polu, w czasie których urywał się kontakt handlowy między wsią a miastem...

Taki dotkliwy brak jaj na rynku warszawskim dawał się odczuwać w Warszawie przed 100 laty.

Toteż niełada była sensacja, gdy w r. 1850 prasa warszawska doniosła, iż dzięki dobrodziejstwu żeglugi, która ożywiła się przed 100 laty po uruchomieniu statków parowych, „Do Warszawy przybyły dwie gabary z transportem jaj z Krakowa”.

„Gdzie Rzym, gdzie Krym... a gdzie Kraków a Warszawa?” pytały gosposie warszawskie, zwabione jednak niezwykłą wieścią tłumnie po dążyły najazutem nad Wisłę, tworząc pierwszy, zdaje się, w dziejach handlu „ogonek”. Gosposie jednak wyprzedzone zostały przez przekupki z hal targowych i różnego rodzaju spekulantki, zapoczątkowując bodaj pierwszy handel „łańcuszkowy”.

Dziś w Stolicy

Poranki

O godz. 11 — Komisja Kulturalno-Oświatowa przy KDPZPR Warszawa — Śródmieście, (ul. Mokotowska 48) organizuje poranek poświęcony literaturze w ZSRR. Referat wygłosi S. Rajewski, następnie odbędzie się część artystyczna. Wstęp wolny.

Wystawy

MUZEUM NARODOWE. Wystawa Chopinowska. Złoty stałe — Malarstwo Polskie Sztuka Zdobnicza. Sztuka Starożytna — otwarte codziennie w godz. 10 — 15:30; w soboty, niedziele i święta 10 — 19. W poniedziałki muzeum zamknięte. SALA RADY NARODOWEJ (ul. Chmielna 7). Wystawa: Warszawa 1898 — 1949 w obrazach i rysunkach Artystów Plastyków Okręgu Warszawskiego Z.P.A.P. MUZEUM W WILANOWIE otwarte codziennie oprócz poniedziałków godz. 10—18. MUZEUM W MŁOCINACH. Wystawa „Strój Ludowy”. Otwarta codziennie od godz. 10 — 18. Wstęp bezpłatny. ARCHIWUM GŁÓWNE (Pałac Pod Blachą — PL Zamkowa 2) wystawa „Przeszłość Warszawy w dokumentach” otwarta codziennie w godz. 11 — 18 prócz poniedziałku i dni poświęconych.

Teatry

POLSKI godz. 15 „Pan Inspektor przyjeżdża”, godz. 19 „Na dnie”. KAMERALNA o godz. 19 „Wiosna w Norwegii”. WSPÓŁCZESNY godz. 19 „Gwiazda Stevensona”. TEATR NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Zemsta nietoperza”. MAŁY o godz. 19 „Ciotulina”. ROZMAITOSTY godz. 15 „Zemsta” i godz. 19:15 „Amfitrion 38”. LEŃNI o godz. 19:15 „Dorożka po Warszawie”. LUDOWY TEATR MUZYCZNY o godz. 19:15 „Wesele na Kurpiach”. SYRENA godz. 15:45 i 19:15 „Pan z milionami”. TEATR DZIECI WARSZAWY w niedzielę godz. 12 „Doktor Dolittle i jego zwierzęta”. ATLANTIC (Chmielna 33): „Dni zdrady” godz. 17, 21 Zw. Zaw. 19 niedz. 15. TEATR „BAJ” (sala Teatru Małego) godz. 15 „Czarodziejski kałoz”.

Kina

PALLADIUM (Złota 7/9): „Spotkanie nad Łabą” godz. 13, 15, 19, 21 Zw. 17.

POLONIA (Marszałkowska 56)

„Złoty Kluczyk” godz. 14, 16, 18, Zw. 20.

STYLÓWY (Marszałkowska 112): „Zelazny dziadek” godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19, niedz. 15.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek.

SYRENA (Inżynierska 2): „Harry Smith odkrywa Amerykę”, godz. 17, 21 Zw. Zaw. 19 niedz. 15.

TRĘCA (Suzina 4): „Trójka trefni” godz. 17, 21 Zw. Zaw. 19 niedz. 15.

1 MAJ (Podskarbińska 4): „Spotkanie nad Łabą” godz. 13, 15, 17, 21 Zw. 19.

KINO W-Z (Leszno 135/137): „Pan Nowak” godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19, niedz. 15.

STOLICA (Narutowa): „Młodzi barykada” godz. 16:45, 21:15 Zw. 19 niedz. 15.

„OCHOTA” (Grójecka 65): „Wojna, Wojna” godz. 15, 17, 21 Zw. 19 niedz. 13.

radio

Wdniu 10 bm. (poniedziałek) usłyszemy m. in. następujące audycje:

Fala 1339,3 m.

Wiedomości 12.04 16.00 20.00 23.00

Weschniczka 9.15 21.10.

8.40 Muzyka 8.55 Dla klas VI — IX

9.35 11.10 Muzyka 10.00 PCK 10.55 Dla klas III — V 11.15 „Kruźylicha”

Panowej 11.35 Muzyka 12.30 Dla wsi: 12.55 Na swojską nutę 13.25 Przejakowa 13.40 Kompozytor Tygodnia: Czajkowski 17.00 Felcton 17.15 Recital fortepianowy: Nenov (Bułgaria) 17.45 CRZZ 18.00 W rytmie tanecznym 18.20 „Dziecko ulicy” — Koszykowski 18.40 Utwory skrzypcowe 19.00 „Bilba pod Lenino” 19.15 „Żywy pomnik Chopina” 20.40 „Opowieść o Chopinie” 21.30

Otwarcie zapory wodnej w Czochwie 22.10 Muzyka symfoniczna 23.10 Muzyka rozrywkowa 24.00 Koniec audycji.

Fala 395,8 m.

Wiedomości 5.15 6.45 16.00 23.00

Weschniczka 8.15 18.40.

5.20 Koncert dla światła pracy 6.05, 7.10, 8.00 Muzyka 6.35 Gimnastyka 13.30 Muzyka obiadowa 14.00 ZNP 14.15 Koncert 14.55 Muzyka romantyczna 15.30 Dla dzieci 16.30 Francja przemawia do Polski 17.00 Koncert 17.45 Audycja sportowa 18.00 „Z kraju i ze świata” 18.15 Muzyka ludowa 19.00 Dla wsi. 19.15 Transmisja z Konkursu Chopinowskiego 21.00 „Niziny” — Orzeszkowej 22.15 „Koncert” rozrywkowy 23.15 „Trubadur” — opera Verdiego 24.03 Koniec audycji.



Powieść z roku 1939

(60)

— A, taka ich mać, w to i tamto! — krzyczał parskając śmiechem i zwracając się do najbliższych żołnierzy jak do świadków — to sprycać! Przyczaili się i napuścili dobrze szwabów. A i nas chcieli zapróbować. Zobaczyć co to wy ochotnicze cywile jesteście wari!

Strzały w okopach przycichły, niósł się jeszcze sprężysty osty terkot polskich karabinów maszynowych i ruchoma, stalowa płaszczyna cięła ze świstem powietrza. Ale teraz z kolei odezwały się działa i moździerze niemieckie i przyskakiwały ogniem i żelazem pociski padały głucho w miękką ziemię wyrzucając w górę obok piachu i gliny, cukrowe buraki, lecące daleko z furkotem. Ale i polskie dowództwo centralne zwróciło już uwagę na ten odcinek frontu, bo baterie z wnętrza miasta skierowały ostrzał na stanowiska artylerii niemieckiej tego rejonu. Pod niecierpliwym, grzybiem charakterem pocisków lecących wysoko i daleko, żołnierze polscy poczuli się ufnie, bezpiecznie, jak ludzie, zagrożeni niebezpieczeństwem i wzięci nagle w skuteczną opiekę przez kogos swojskiego i silnego. Już do zapadnięcia zmroku i zmierzchu, ozdabiającego się szybko tłumami pożarów, oddziały były tylko biernymi świadkami pojedynku obu artylerii, posujących się w uchwycie długich, stalowych ramion ponad głowami wojsk.

XXXII.

Podchorząży Walek i chorząży Świszcz oraz dwaj zaprzyjżnieni z nimi szeregowcy siedzieli w małej ziemiance, wykopanej w pobliżu stanowisk karabinów maszynowych. Na drewnianej pace po amunicji zastępującej stół tkwiła mała, błyszcząca się nikle wiszczałka. Obok niej widniała butelka koniaku, prawie opróżniona. Walek i Świszcz spoglądali na siebie co chwila wesołymi, żarzącymi się od alkoholu oczami. Wzajemna obecność była dla nich w tej

chwili szczególnie przyjemna i czuli się lekko, niefrasobliwie, prawie że szczęśliwi. Była to zdrowa, żołnierska uciecha z zadania wrogowi kłeski.

— No i co! — mówił chorząży Świszcz — cywile stanęli murem i byłiby przyjęli walkę wręcz!

— Nie nawiali, fakt i będą z nich ludzie! — obojętnie orzekł Walek i całe zainteresowanie włożył w to, by resztki koniaku rozlać idealnie sprawiedliwie w cztery szklanki. Po czym skwapliwie przystąpił do ceremonialnego stuknięcia się i szybko, gładko wypił koniak.

— Ale wie pan chorząży co powiem? — odezwał się swoim przekornie przyjacielskim tonem. Przy szeregowcach, choć byli to prawie przyjaciele — nie próbował podrywać z przełożonego. Mam myśl.

— Cóż znouu za myśl! — od razu zaciekawił się Świszcz.

— Zauważyliście chłopaki, zrucił się Walek do wszystkich obecnych — mały, murowany domek, tuż pod liniami niemieckimi, otoczony na wpół wylatanym ogródkiem, dotąd dziwnym trafem nie naruszony przez pociski?

— Widzieliśmy! — odezwali się żołnierze. Świszcz zastanawiał się ze zmarszczonym czołem.

— Od dłuższego czasu obserwuję go pilnie przez lunetę i widzę, że Niemcy nie zwracają na ten domek uwagi i że wcale tam nie zachodzą!

— No więc, co? — zapytał wreszcie Świszcz odwróciwszy się uważnie ku Wolkowi.

— Czy nie dałoby się zrobić Niemcom nowego kawału! — mówił Walek pogodnie i po swojemu z bezstraszną niedbałością. — Otóż należałoby najprzód sprawdzić, czy rzeczywistość w chałupie nie ma szwabów. A po tym cichaczem, nocką ulokować tam dwa ciężkie karabiny maszynowe. Raniutko mielibyśmy tyły linii niemieckich jak na dłoni, całe dals